KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 65 (494) Łódź piątek 7 marca 1947 r. CENA 2 ZŁ

Delegacja Rządu R.P. podpisała w Moskwie
porozumienie polsko-radzieckie
Pożyczka dolarowa, repatriacja i węgiel - głównymi punktami umowy

MOSKWA (PAP). — Dnia 25-go lutego, przybyli do Moskwy: premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Józef Cyrankiewicz, minister przemysłu Hilary Minc oraz inne osobistości urzędowe.

W rozmowach jakie miały miejsce między prezesem rady ministrów ZSRR Józefem Stalinem, ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. Mołotowem, ministrem handlu zagranicznego A. Mikojanem, min. skarbu Zwieriewem, wicemin. spraw zagranicznych A. Wyszyńskim z jednej strony a polską delegacją rządową z drugiej, rozpatrzono szereg ważnych spraw politycznych i gospodarczych, dotyczących stosunków polsko-radzieckich.

Również w sprawie niemieckiej nastąpiła wymiana zdań, która wykazała zasadniczą zgodność poglądów obu rządów.

W wyniku rozmów podpisano następujące porozumienia:

w sprawie pożyczki w złocie dla Rzeczypospolitej Polskiej *w sumie 28.855 tysięcy dolarów;*

w sprawie uregulowania wzajemnych zobowiązań finansowych obu stron na 1 stycznia *1947 r.;*

w sprawie ustalenia zasad rozrachunków finansowych na przyszłość;

w sprawie zmniejszenia o połowę dostaw węgla z Polski do Związku Radzieckiego przewidzianych w porozumieniu z dnia 16 sierpnia 1945 r. pomiędzy Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej a rządem ZSRR;

w sprawie skompensowania szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką;

w sprawie przekazania Polsce taboru kolejowego spośród radzieckiego mienia zdobycznego;

w sprawie współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie produkcji przemysłowej;

w sprawie przekazania Polsce przez Związek Radziecki broni i uzbrojenia na warunkach kredytu.

Ustalono, że tor linii kolejowej Katowice—Kraków—Przemyśl, zostanie przebudowany na szerokość toru środkowo-europejskiego w okresie do dnia 1 listopada 1947 r.

Uzgodniono sprawę przekazania w terminie do dnia 15 maja br. należnej Polsce części niemieckiej floty handlowej.

Oba rządy uzgodniły sprawę przyspieszenia repatriacji do Polski osób narodowości polskiej, które w wyniku działań wojennych, znalazły się na terytorium ZSRR w tym również b. obywateli niemieckich.

Rozmowy toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i całkowitego zrozumienia wzajemnego. W dniu dzisiejszym polska delegacja rządowa wyjechała z Moskwy do Polski.

Oświadczenie Premiera
tow. J. Cyrankiewicza przed wyjazdem z Moskwy

MOSKWA (PAP). Przed wyjazdem z Moskwy premier Cyrankiewicz złożył następujące oświadczenie:

„Obywatele Moskwy.

Wraz z delegacją rządu polskiego opuszczam dzisiaj Moskwę. Jestem pełen podziwu dla dokonanej przez was pracy i głęboko wdzięczny za waszą gościnność.

Opuszczamy Moskwę po omówieniu wszystkich spraw politycznych i gospodarczych, które interesują nasze państwa.

Sojusz, który łączy Polskę i Związek Radziecki powstał ze wspólnej walki przeciwko faszyzmowi i hitleryzmowi. Teraz sojusz ten staje się coraz bardziej sojuszem pokojowej współpracy dwóch braterskich, sąsiednich narodów słowiańskich.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z przeprowadzonych tu rozmów, któ-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Bidault przybywa dziś do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — *Dnia* 7 bm. o godz. 11-ej, min. spraw zagranicznych Francji *Bidault, przyjmie przedstawi*cieli prasy na konferencji prasowej w wagonie salonowym na dworcu Głównym.

Powstanie w Kochinchinie

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Sajgonu, w Kochinchinie (południowa prowincja Indochin), doszło do poważnych starć w pobliżu miejscowości Xuyen Moc. Według nie potwierdzonych wiadomości, w Kochinchinie, która dotychczas była objęta działaniami wojsk vietnamskich, wybuchło powstanie przeciwko Francuzom.

Nasze stanowisko

Już znane nam są rezultaty wizyty premiera tow. Cyrankiewicza i tow. min. Minca w Moskwie. Komunikat stwierdza o atmosferze przyjaźni i serdeczności, jaka towarzyszyła rozmowom, oraz o udziale w rozmowach najwybitniejszych przedstawicieli Związku Radzieckiego z generalissimusem Stalinem na czele.

Każdy czytelnik pism codziennych stwierdzić może z całą bezstronnością, że rzadko kiedy komunikat prasowy zawierał tyle konkretnej treści dotyczącej spraw politycznych i gospodarczych, obchodzących bardzo żywo oba zaprzyjaźnione kraje. Rozległość poruszonych zagadnień i ich różnorodność jest bardzo duża. Jako osiągnięcie zasadnicze należy traktować uzyskanie pożyczki w złocie w sumie dwudziestu ośmiu milionów dolarów. Porozumienie, jeżeli chodzi o jego skutki gospodarcze wpłynie bardzo korzystnie na obopólne interesy. Wskazują na to następujące decyzje: zmiejszenie o połowę dostaw węgla z Polski do Związku Radzieckiego, uregulowanie wzajemnych zobowiązań finansowych na 1 stycznia 1947 r., przekazanie Polsce taboru kolejowego z pośród zdobycznego mienia radzieckiego, przebudowa toru kolejowego Katowice — Kraków — Przemyśl na szerokość środkowo-europejskiego do dnia 1 listopada br., przekazanie Polsce części floty handlowej niemieckiej.

W czasie rozmów poruszone było jednocześnie zagadnienia niezmiernie dla nas ważne przyśpieszenia repatriacji do kraju tych Polaków, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się na terenie ZSRR. Choćby pobieżna tylko analiza tych decyzji, jakie zostały podjęte w Moskwie, wskazuje że delegacja polska z tow. premierem Cyrankiewiczem na czele powróciła do kraju z dużymi sukcesami. Całkowita realizacja postanowień podjętych w Moskwie przyczyni się napewno — do dalszego zacieśnienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Min. Bevin w Warszawie
Delegacja brytyjska wstrząśnięta widokiem ruin



WARSZAWA (Obsł. własna) W dniu wczorajszym zatrzymał się w Warszawie, brytyjski min. spraw zagr. — Ernest Bevin, kontynuując swą podróż na Konferencję Moskiewską.

Punkutalnie o godz. 9.28 rano — na udekorowany brytyjskimi i polskimi flagami narodowymi dworzec Gdański, wjechał „Błękitny Express", którym min. Bevin odbywa swą podróż do Moskwy.

Przybyłego gościa powitali na dworcu przedstawiciele Rządu Polskiego z min. Modzelewskim na czele oraz licznie reprezentowany korpus dyplomatyczny.

Schodząc ze stopni wagonu, min. Bevin powiedział:

„Cieszę się ogromnie, że mam sposobność złożenia pierwszej wizyty Polsce. Pomiędzy W. Brytanią i Polską istnieje wielka sympatia. Nie zapomnimy nigdy wypadków z roku 1939, ani tego, w jaki sposób Polska walczyła o swoje prawa w czasie wojny. Walczyliśmy razem, umieraliśmy razem i wspólnie utrwalimy pokój i zachowamy go dla świata".

O godz. 9.55, min. Bevin wsiada do oczekującego go już przed dworcem auta, by korzystając z krótkiego postoju, zwiedzić Warszawę.

W zwolnionym tempie, samochód kieruje się w stronę Starego Miasta i Zamku. Mijając zrównane z ziemią okolice ghetta, Bevin okazuje wyraźnie wielkie poruszenie.

W momencie, gdy samochód zbliża się do Krakowskiego Przedmieścia i Zamku — Bevin zaskoczony, nie daje wiary, że ulica ta, stanowiła jedną z centralnych arterii miasta. Zwracając się następnie do otaczających go osób, prosi o zatrzymanie auta i umożliwienie mu dokładnego obejrzenia zniszczeń.

Krakowskim Przedmieściem auto udaje się w kierunku Mostu Poniatowskiego. Stamtąd, min. Bevin kieruje się jeszcze na Żoliborz, obserwując z dużym zainteresowaniem osiedla robotnicze Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Punktualnie o godz. 11 — auto zatrzymuje się z powrotem na dworcu Gdańskim.

Do otaczającej go grupy dziennikarzy polskich i zagranicznych, min. Bevin zwraca się z następującymi słowami:

„Jestem bardzo zadowolony, że jako członek rządu J. K. M., miałem możność obejrzenia stolicy Polski. Przeraża mnie myśl i świadomość, w jak straszny sposób Niemcy zburzyli Warszawę. Musimy odbudować nie tylko Warszawę, lecz całą Europę. Sądzę jednak, że musimy najpierw uzgodnić i zlikwidować różne polityczne trudności, a potem przystąpić do odbudowy ekonomicznej".

Na stawiane z kolei liczne pytania dziennikarzy, min. Bevin odpowiadał wyraźnie wymijająco, odmawiając wielokrot nie udzielenia jakiejkolwiek odpowiedzi.

O godz. 11.15, pociąg wiozący min. Bevina i delegację brytyjską, opuścił Warszawę, udając się w kierunku na Brześć.

POTOMKOWIE WIKINGÓW



Te duńskie dziewczeta nie boją się mrozu. Kazały rozbić lód, aby móc się wykąpać.

Pakt czechosłowacko-polski otwiera nowy etap współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między obu krajami

WARSZAWA (PAP). Minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej wywiadu na temat paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją i Polską.

Jakie jest znaczenie paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją i Polską?

— Pakt o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i Czechosłowacją zamyka w stosunkach między dwoma sąsiadującymi ze sobą krajami jeden okres i otwiera nowy.

Po ostatniej wojnie w zagadnieniach międzynarodowych Polska i Czechosłowacja bardzo często zajmowały stanowiska bardzo zbliżone.

Dotyczy to zwłaszcza centralnego zagadnienia pokoju w Europie, a więc stosunku do Niemiec. Ta zbieżność stanowisk Czechosłowacji i Polski nie jest przypadkowa, ale wpływa z faktu, że oba kraje w jednakim stopniu zagrożone są przez agresję niemiecką.

Wspólnota interesów oraz demokratyczny charakter rządów w obu krajach spowodowały coraz większe zbliżenie się Czechosłowacji i Polski i — rzecz jasna — musiały w konsekwencji doprowadzić do zawarcia paktu o przyjaźni.

Pakt jest gwarancją, że sprawy będące jeszcze w zawieszeniu, zostaną międz obydwoma krajami załatwione w duchu przyjaźni i braterskiej zgody. Tym samym otwiera on nowy etap, etap najbardziej owocnej współpracy między obydwoma krajami. Staje się przez to samo czynnikiem wzmocnienia pokoju w Europie. W tym sensie jest to pakt, bez przesady — o znaczeniu historycznym.

Jakie są perspektywy współpracy między Czechosłowacją i Polską?

— Polska i Czechosłowacja, jako państwa sąsiadujące ze sobą, z których jedno ma dostęp do morza a drugie nie, lecz które leży w centrum Europy, mogą rozwinąć jaknajbardziej owocną współpracę gospodarczą. Wyobrażam sobie ją — w możliwościach zawarcia szerokiego traktatu handlowego, który uwzględni jednocześnie sprawy tranzytu przez obydwa kraje, wykorzystanie naszych portów przez zaprzyjaźnioną Czechosłowację i zapewnienie dogodnego dla Polski tranzytu przez Czechosłowację.

Bardzo pożytecznym będzie również dla obydwu krajów — zacieśnienie więzów kulturalnych. Historia splątała losy obu tych krajów: wspólne pochodzenie, wspólna walka z Niemcami — wszystko to stwarza grunt dla współpracy kulturalnej między narodem polskim z jednej strony, a narodem czeskim z drugiej strony.

W dziedzinie polityki międzynarodowej zaprzyjaźnione kraje będą mogły jeszcze bardziej skutecznie współpracować przy omawianiu traktatu w sprawie Niemiec i w umacnianiu dzieła pokoju na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jestem przekonany, że cały naród polski przyjmie z wielkim zadowoleniem mające w krótce nastąpić podpisanie paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z bratnią Czechosłowacją i zgotuje serdeczne przyjęcie jej przedstawicielom.

Prezydent RP odrzucił prośbę zbrodniarzy hitlerowskich o łaskę

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP. rozpatrywał dnia 6 bm. prośbę o łaskę skazanych na karę śmierci zbrodniarzy hitlerowskich: Ludwika Fischera, Józefa Meissingera i Maxa Daumego.

Obywatel Prezydent z prawa łaski w stosunku do wszystkich trzech skazanych, nie skorzystał.

Tow. Kuryłowicz sekretarzem generalnym KCZZ

Na posiedzeniu Prezydium KCZZ, uchwalono projekt ordy nacji wyborczej do Rad Zakładowych, rozpatrywano Regulamin OKZZ i Powiatowych Rad Związków Zawodowych, przyjęto sprawozdanie Komitetu Wyborczego KCZZ i uchwalono rezolucję, stanowiącą podsumowanie pracy wyborczej ruchu związkowego. Rezolucja zostanie częściowo opublikowana w prasie.

Na tymże posiedzeniu Prezydium KCZZ powierzyło funkcję Generalnego Sekretarza KCZZ — tow. Adamowi Kuryłowiczowi, zasłużonemu działaczowi związkowemu i socjalistycznemu, wieloletniemu Prezesowi Zw. Zaw. Kolejarzy Wiceprzewodniczącemu CKW-PPS. Pozą tym omawiano cały szereg spraw organizacyjnych ruchu związkowego.

Tow. Kuryłowicz rozpoczął w dniu 5 marca rb. urzędowanie w KCZZ w charakterze Sekretarza Gen.

Porozumienie polsko-radzieckie

(dokończenie ze str. 1)

re dotyczyły spraw gospodarczych i nadzwyczaj doniosłych zasadniczych kwestii politycznych.

Mogę stwierdzić, że w tych kwestiach istnieje całkowita zgodność poglądów obu rządów — rządu radzieckiego i rządu polskiego.

Jestem zdumiony szybkością, z jaką wasz kraj odbudowuje się po wojnie i usuwa wszystkie ślady najazdu faszystowskiego. My również w naszym kraju przystąpiliśmy do wielkiego dzieła odbudowy. Kroczymy tą samą wspólną drogą budowy i konsolidacji pokoju, budowy i konsolidacji bezpieczeństwa państw słowiańskich. Drogi tej nie porzucimy.

Jesteśmy pełni szacunku i podziwu dla waszego wodza, który kierował waszymi wysiłkami w czasie wojny i kieruje nimi obecnie w czasie pokoju — dla naszego wielkiego przyjaciela generalissimusa Stalina.

Wracamy do naszego kraju, by oświadczyć narodowi polskiemu, że sojusz ze Związkiem Radzieckim nie jest jedynie koniecznością polityczną, podyktowaną doświadczeniem ostatniej wojny. Jest on podyktowany zasadniczą, najżywotniejszą koniecznością wspólnego bezpieczeństwa narodów słowiańskich, koniecznością budowy pokoju niepodzielnego, pokoju, którego jednym z głównych fundamentów będzie sojusz Polski i ZSRR.

Obywatele Moskwy: Pozdrawiam was w imieniu rządu polskiego i w imieniu mieszkańców stolicy Polski Warszawy, która odradza się z ruin".

Delegacja Rządu opuściła Moskwę

MOSKWA (PAP). Dnia 5 marca premier Cyrankiewicz i minister przemysłu Minc opuścili Moskwę żegnani na dworcu Białoruskim przez wiceprzewodniczącego rady ministrów oraz ministra spraw zagranicznych Mołotowa, wiceministra Wyszyńskiego, wiceministra handlu zagranicznego ZSRR Siemiczastnowa, wiceprzewodniczącego moskiewskiej rady miejskiej Abramowa, przedstawiciela handlowego Zw. Radzieckiego w Polsce Łoszakowa, dowódcę garnizonu moskiewskiego gen. Sinilowa, dyrektora protokułu dyplomatycznego Mołoczkowa i dyrektora wydziału europejskiego ministerstwa spraw zagranicznych Aleksandrowa, prócz tego na dworcu obecni byli członkowie ambasady polskiej w Moskwie z charge d'affaires Wolpem na czele oraz przedstawiciele dyplomatyczni obcych państw, akredytowani w Moskwie. Wzdłuż peronu była ustawiona warta honorowa. Orkiestra odegrała hymny narodowe Polski i Związku Radzieckiego.

„Mamy wiele wspólnych interesów"

Min. Masaryk o sojuszu polsko-czechosłowackim

PRAGA (PAP). — Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Masaryk, udzielił redaktorowi czasopisma „Svetove Rozhlody" następującej odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie posiada czechosłowacko-polska umowa o przyjaźni i pomocy wzajemnej.



„Pierwsze wrażenie, jakiego doznałem w związku z zapowiedzią podpisania polsko-czechosłowackiej umowy o przyjaźni, można ująć w jedno słowo: „nareszcie".

Zasadą moją w rokowaniach zagranicznych, było i jest zawsze najpierw dokładne przestudiowanie wszystkich tych spraw, co do których państwa prowadzą rokowania i między którymi to państwami zawarcie umowy jest możliwe. Nie twierdzę, że zasadę tę udało mi się zawsze stosować, ale trzymam się jej stale, w miarę moich słabych sił.

Między Polakami i nami, istnieje wiele wspólnych interesów politycznych, obronnych, gospodarczych, komunikacyjnych i innych, w sprawie których trzeba się obecnie porozumieć.

Stosowanie zasady w myśl przysłowia: „co się odwlecze, to nie uciecze", względnie zasady: „jakoś to będzie", jest zdaniem moim, mylne. Nie ulega wątpliwości, iż dotychczasowy niezadawalający stan w stosunku między Polską a Czechosłowacją, był pewnego rodzaju luką w rodzinie słowiańskiej.

Podpiszemy obecnie umowę w Warszawie i zabierzemy się do pracy. O ile nastąpi zupełne porozumienie między nami a Polską, wzrośnie automatycznie wspólne nasze znaczenie, jako jednego z decydujących czynników w nowej Europie.

Polegając na Związku Radzieckim, wiemy z całą pewnością że jeżeli chodzi o Niemcy, to interesy nasze pokrywają się z interesami Polski.

Jeżeli będziemy zjednoczeni, łatwiej nam będzie znaleźć wspólną platformę, na której znajdują się wszyscy, obojętne czy na Wschodzie czy na Zachodzie, pragnący uniemożliwić agresję niemiecką.

Patrzę na naszą umowę z Polską oczyma optymisty. Udało się wykonać dobre dzieło. Zależy obecnie od nas, abyśmy je budowali".

EAM przestrzega USA

przed skutkami interwencji Ameryki w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że prasa opublikowała deklarację, wydaną przez centralny komitet zjednoczonych organizacji lewicowych EAM w sprawie pertraktacji brytyjsko-amerykańskich.

Deklaracja stwierdza, że naród grecki nie przestanie żądać ewakuacji wojsk brytyjskich, uważając, iż jest to najważniejszy *warunek* zachowania *niepodległości Grecji*. W *chwili, gdy narodowi* greckiemu *zaczęła przyświecać* iskra nadziei, że żądania jego ostaną urzeczywistnione, Stany Zjednoczone wmieszały się, by domagać *się okupacji* brytyjskiej.

Ta ingerencja amerykańska jest równoznaczna z zamiarem dalszego pozbawienia Grecji samodzielności na skutek udzielenia poparcia antydemokratycznemu reżimowi narzuconemu Grecji przez zagranicę.

EAM ostrzega w swym oświadczeniu, że jeżeli nadzieje narodu greckiego nie zostaną urzeczywistnione i okupacja trwać będzie nadal, to powstanie może przyjąć jeszcze groźniejsze rozmiary, ponieważ naród będzie szukał sprawiedliwości na tej drodze.

Truman wzywa narody

do zniesienia ograniczeń w dziedzinie wymiany handlowej

NOWY JORK (PAP). Prezydent Truman w drodze powrotnej z podróży do Meksyku zatrzymał się w miejscowości Waco w stanie Taxas i wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się za zniesieniem ograniczeń w dziedzinie handlu międzynarodowego.

Prezydent dokonał przeglądu historycznego rozwoju polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych i skonstatował, że Stany Zjednoczone osiągnęły punkt zwrotny w swych dziejach.

Wezwał on naród amerykański do poparcia projektowanej międzynarodowej organizacji handlowej i zaapelował do wszystkich narodów świata, by poparły zamierzenia Stanów Zjednoczonych w dziedzinie zniesienia przeszkód w handlu międzynarodowym.

Prezydent wezwał kongres amerykański, by poparł politykę, zmierzającą do zawarcia umów handlowych z innymi krajami i zniesienia ceł oraz innych przeszkód na drodze rozwoju międzynarodowego.

„Koncepcja izolacjonistyczna po 2 wojnach światowych świadczy o duchowym i moralnym bankructwie — oświadczył prezydent Truman. Stany Zjednoczone są potęgą w świecie gospodarczym. Układ stosunków gospodarczych w świecie zależy od nich. Możemy poprowadzić narody świata do pokoju gospodarczego, lub możemy pogrążyć je w wojnie gospodarczej".

Przechodząc do projektowanej międzynarodowej organizacji handlowej, jaka ma powstać na międzynarodowej konferencji w Genewie w kwietniu br. prezydent Truman wyjaśnił, że organizacja ta ma zastosować w dziedzinie stosunków handlowych te same zasady słuszności, które ONZ, stara się stosować w dziedzinie polityki.

Rezygnując z prawa dokonywania aktów agresywnych w dziedzinie gospodarczej, członkowie tej organizacji mają stosować się do pewnych przepisów, które mają regulować ich posunięcia w dziedzinie gospodarczej.

Prezydent Truman podkreślił, że przywiązuje do rokowań w Genewie bardzo wielkie znaczenie. W wielu krajach w chwili obecnej stosowane są reglamentacje w dziedzinie handlu międzynarodowego, stosowane są taryfy, kontyngenty eksportowe itp.

Jeśli w tej dziedzinie nie nastąpi zmiana, Stany Zjednoczone będą zmuszone, prędzej czy później, wstąpić na tę samą drogę w walce o rynki i surowce.

Prezydent Truman stwierdził, że od chwili zakończenia wojny dąży do uniknięcia tej walki i oparcia polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych na międzynarodowej organizacji handlu o strukturze analogicznej do ONZ.

Śmierć przewodniczącego Rady Republiki Francuskiej

PARYŻ (PAP). W czwartek rano zmarł w Paryżu w wieku lat 65 przewodniczący Rady Republiki Champetier de Ribes. Zmarły był głównym prokuratorem z ramienia Francji na procesie norymberskim. W czasie wojny Champetier de Ribes więziony był przez 2 lata w niemieckim obozie koncentracyjnym. W roku 1946 mianowany został przedstawicielem Francji w międzynarodowej komisji do spraw przestępców wojennych. W grudniu ub. roku obrano go przewodniczącym Rady Republiki.

Delegacja czeska przybywa 9 bm. do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Ludność stolicy serdecznie powita przedstawicieli rządu czechosłowackiego z premierem Klemensem Gottwaldem na czele, którzy przybędą do Warszawy dla podpisania paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską a Czechosłowacją. Delegaci czechosłowaccy przybędą do Warszawy w niedzielę, 9 marca.

Marshall przybył do Paryża

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, George Marshall, przybył do Paryża w drodze na konferencję moskiewską. W Paryżu minister Marshall jest gościem prezydenta Republiki.

BEZPARTYJNI

Nacisk i przywilej polityczny są wrogami demokracji

Nie było wydarzenia — poza ostatnią wojną światową — które by bardziej wpłynęło na wzrost zainteresowań politycznych wśród tych społeczeństw, które przeżywały okupację hitlerowską. Tępe w swej dokładności umysły partyjników hitlerowskich nie znosiły normalnego życia, właściwego społeczeństwom demokratycznym. Całe życie — według ich poglądów — musiało być poszufladkowane. Zasadniczym kryterium podziału narodów były względy rasowe i polityczne.

SYSTEM SZUFLADKOWEGO MYŚLENIA POLITYCZNEGO

Zagadka okrucieństwa hitlerowskiego tkwi w pierwszej mierze w wynaturzeniu politycznym, które nie znosiło ludzi nie zaszeregowanych rasowo i politycznie. Niezapomniane powinny być nigdy te sceny, kiedy hitlerowiec, nie badając czynów ludzkich, z sadystycznym spokojem znęcał się nad ofiarą, jedynie dlatego, że zaszeregował ją jako wroga politycznego. System ten zmuszał do myślenia każdego, kto stykał się z okrucieństwem okupacyjnym hitlerowców. A któż zdołał przez sześć lat uniknąć skutków tego zetknięcia... Nie można było spokojnie patrzeć na to, co hitlerowcy robili, trzeba było zakwalifikować ich czyny, ustosunkować się do nich.

Społeczeństwo polskie wyniosło z tego okresu doświadczenie polityczne, które *do dnia* dzisiejszego *wyraża się* wielką *niechęcią, a* nawet wrogością do braku tolerancji politycznej, do jakiegokolwiek przywileju, *wynikającego z przynależności* partyjnej, do sprzedawania się za przysłowiową miskę soczewicy.

NACISK I PRZYWILEJ POLITYCZNY WROGAMI DEMOKRACJI

To doświadczenie jest bardzo zdrowe społecznie i należy je pielęgnować, jako wielkie osiągnięcia. Bo jednocześnie jest ono niechęcią do normalnego, pojętego demokratycznie życia politycznego. Społeczeństwo w swej masie rozumie potrzebę istnienia i działania partii, angażuje się politycznie, ale wszelki nacisk, jakikolwiek przywilej traktuje jako pozostałość hitlerowską. Były i są bowiem do dnia dzisiejszego jednostki o mentalności volksdeutschowskiej, które każdy kontakt z organizacją polityczną pojmują jako bezmyślną gorliwość, maskującą chęć szukania przywilejów i to doraźnej, materialnej natury. Takie typy chętnie siebie widzą w roli karbowych ze wszystkimi konsekwencjami, wynikającymi z działalności tej grupy społecznej.

WIELKA AKCJA WYCHOWAWCZA

Po przemianach ustrojowych, jakie zostały w Polsce przeprowadzone, po zmianie kierunku polityki zagranicznej i nausunięciu przyczyn niezgody ze Związkiem Radzieckim, potrzebna była w naszym kraju wielka akcja wychowawcza. Podjęły ją partie polityczne i organizacje społeczne, między innymi poprzez umasowienie własnych szeregów. Jest zrozumiałe, że w takiej sytuacji należało wychodzić naprzeciw tym ludziom, którzy nie mogli z różnych względów trafić do organizacji. I dlatego urządzano odczyty, wiece, organizowano akcję prasową.

I to było słuszne spełnianie powinności organizacyjnej. Ale w każdym ośrodku działalności ludzkiej istnieją tacy, którzy z polityką mają zawsze luźny kontakt niekoniecznie ze względów oportunistycznych, ale z powodu odmiennych zainteresowań życiowych. Są oni dość często na tyle dojrzali życiowo, że rozumieją swój brak przygotowania do działalności politycznych. Niezdecydowanie wynika u nich z poczucia odpowiedzialności, a nie z tchórzostwa i sobiepaństwa. To są tak zwani bezpartyjni.

BEZPARTYJNI

Instytucja bezpartyjnych istnieje w każdym społeczeństwie. Nawet te kraje, które zdołały osiągnąć wysoki poziom kultury politycznej, szanują tę instytucję i traktują ją jako normalne zjawisko życiowe, które w niczym nie zagraża postępowi i osiągnięciom ustrojowym. Gorliwość zatym tych niektórych działaczy politycznych — niezależnie od tego, do jakiej partii czy stronnictwa należą — którzy nie mogą znieść obok siebie ludzi niezorganizowanych politycznie i próbują wszelkimi sposobami wykazać się przed władzami takim czy innym osiągnięciem — jest w najlepszym wypadku nieporozumieniem, w innym — sięganiem po wzory, które są obce pojęciom demokratycznym.

* * *

Bywa nieraz, że formułujemy w prasie jakiś postulat, który posiada uzasadnienie i nie znajdujemy oddźwięku u tych, przeciwko którym jest wymierzony. My dziennikarze znamy to przykre dla nas zjawisko, ale — jak to się mówi — nie zrażamy się. Słuszna myśl, rzucona choćby w najbardziej niesprzyjających okolicznościach, musi bowiem wcześniej czy później znaleźć właściwy oddźwięk.

I dlatego nie łudzimy się, nie obiecujemy sobie wiele i po niniejszej obronie bezpartyjnych. Wierzymy tylko, że formułujemy dziś postulat, którym żyje wielu ludzi. W każdej pracy mogą być błędy. Suma tych błędów musi po pewnym czasie przekształcić się w groźne zjawisko. Jest oczywista, że im wcześniej nastąpi zrozumienie, tym szybciej zdoła się usunąć niezdrowe objawy. W omiawianym przez nas zagadnieniu wydają się konieczne natychmiastowe kroki zaradcze.

Antoni Pokorski

Dwa budżety we Francji

Rząd czyni starania o utrzymanie równowagi gospodarczej

Podpisanie paktu przymierza z Wielką Brytanią zostało przy*jęte z wielkim zadowoleniem przez parlamentarne koła Francji.* Zgromadzenie Narodowe dało zresztą wyraz swych uczuć na posiedzeniu piątkowym, kiedy minister Bidault, oznajmił *o szczęśliwym zakończeniu rokowań.*

Lecz ten dyplomatyczny suk*ces nie odwrócił* uwagi rządu francuskiego *od wysiłku ustalenia sytuacji finansowej kraju. Obecnie przeprowadzana bę*dzie dyskusja nad budżetem nadzwyczajnym.

Minister finansów, Robert Schumann *jest gorącym zwolennikiem równowagi budżetowej,* a wobec tego, że wydatki spowodowane odbudową po zniszczeniach wojennych, nie mieszczą się w ramach normalnych wpływów z podatków, minister Schumann chce powrócić do systemu, używanego zaraz *po wojnie i stworzyć dwa budżety:* normalny i nadzwyczaj*ny.*

Budżet nadzwyczajny będzie *służył* na pokrycie wydatków związanych z nowym budownictwem i wyposażeniem technicznym. Budżet taki jest konieczny do wprowadzenia w czyn gospodarczego planu Monneta. Minister Schumann zadecydował ze względów przezorności, że wydatki budżetu nadzwyczajnego narazie będą pokrywane do wysokości 60 proc.

Parlament zadecyduje później, czy pozostałe 40 proc. budżetu może być zużyte, biorąc pod uwagę możliwości strat, spowodowanych ogólną sytuacją finansowo - gospodarczą.

Seria układów

Czechosłowacji z Belgią, Bułgarią i Austrią

Jak donoszą z Pragi układ kulturalny między Belgią a Czechosłowacją ma być podpisany w ciągu bieżącego tygodnia, przy okazji wizyty belgijskiego ministra spraw zagranicznych Spaaka, w Pradze.

Pozatem wszczęto rozmowy wstępne w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych z delegacją handlową bułgarską, której przewodniczy Baolarow, minister elektryfikacji.

Jak dalej informuje czeska agencja prasowa CETEKA, rząd austriacki ma zamiar w najbliższym czasie zaprosić rząd Czechosłowacji do wszczęcia rokowań w sprawie rewindykacji terytorialnych w stosunku do Austrii.

Rozmowy te mają się zacząć za 10 dni.

Obrońca b. premiera Hiroty

został wykluczony z posiedzeń Trybunału

Wskutek gwałtownego sporu pomiędzy Trybunałem a obrońcami w czasie procesu zbrodniarzy wojennych w Tokio wykluczony został adwokat amerykański (Shmith), obrońca b. premiera Hiroty.

Kiedy przewodniczący Trybunału, Webb, zażądał, by jeden z adwokatów Okamoto, skrócił badanie świadków obrony, adwokat Shmit sprzeciwił się tej interwencji i oświadczył, że protestuje przeciwko nieusprawiedliwionym zarządzeniom Trybunału w badaniu świadków obrony.

Przewodniczący zażądał natychmiastowego odwołania tych słów i przeproszenia Trybunału. Smith odmówił, wobec czego został wykluczony z obrony.

Wykorzystując ten incydent adwokaci japońscy próbowali żądać prawa prowadzenia swobodnego przesłuchania swych świadków. Przede wszystkim zażądali zawieszenia posiedzenia sądu dla rozpatrzenia sprawy adw. Shmitha.

Trybunał odmówił ich żądaniu, kwalifikując ją jako „bezczelną" i proces trwa dalej.

Ameryka rości sobie prawo

do decyzji o pokoju świata

Senator Warren Austin, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na ONZ, w przemówieniu, wygłoszonym we wtorek wieczorem, powiedział, że Stany Zjednoczone, które reprezentują połowę wszechświatowej produkcji przemysłowej, *decydują o tym, czy stworzone będą warunki zabezpieczające trwały pokój, czy też niestała równowaga.* „Ameryka — dodał — nie byłaby w stanie izolować się od ewentualnej wojny, bez względu na to, w jakiej części świata przyszłoby do konfliktu".

Jeżeli chcemy spełnić naszą misję, jako członka ONZ *to musimy utrzymać potęgę wojskową i gospodarczą Stanów Zjednoczonych na takim poziomie, abyśmy mogli sprostać każdorazowemu zadaniu, jakie przed nami stanie".*

NASZ felieton

Klub towarzyski

Jeżeli czytamy doniesienia prasy brytyjskiej, możemy łatwo dojść do wniosku, że tamtejsza opinia publiczna nie zajmuje się żadnymi ważnymi problemami politycznymi. Nie widzi ich. Dla niej nie jest ważna zbliżająca się konferencja moskiewska, nie przerażają jej trudności gospodarcze, nie martwią się śnieżycami i brakiem opału. Anglicy są jak widać altruistami. Przede wszystkim mają na oku obce interesy. I to takie, z których dla nich nigdy i nic dobrego wyjść nie może. Anglików pochłania generalnie problem jeńców niemieckich.

Zależy im widocznie bardzo na tym, aby przebywający w Wielkiej Brytanii jeńcy niemieccy wynieśli ze swej niewoli jak najlepsze wspomnienia. Aby o niej mówili w przyszłości, jako o doskonałym urlopie z całym repertuarem rozrywek. To nie są żarty. Takie nasze twierdzenie uzasadnione jest faktem, który miał miejsce w ostatnich dniach.

W hrabstwie Essex otwarty został po odpowiednich przygotowaniach pierwszy klub towarzyski dla jeńców niemieckich. W klubie tym mogą przebywać Angielki, które skwapliwie zresztą skorzystały z tego przywileju, i zjawiły się tłumnie w dniu otwarcia tego ciekawego kasyna. Napewno ubrane były odpowiednio, obficie zaopatrzone w łakocie i papierosy, aby mogły nimi częstować swoich współbiesiadników, którzy nie tak dawno jeszcze rzucali im na głowy burzące bomby i przesyłali pozdrowienia z drugiej strony kanału w postaci słynnych „V-1", które znienacka mordowały ludność cywilną w domach mieszkalnych, szpitalach czy przytułkach. Ale te rzeczy należą już do przeszłości i Anglicy o nich nie chcą pamiętać. To jest ich sprawa. Widocznie kobiety angielskie mają krótką pamięć.

Lepszą pamięcią cieszą się natomiast szarzy żołnierze brytyjscy. Ci pamiętają dobrze, co przeżyli, nie zapomnieli jeszcze ani sposobów walki stosowanej przez Niemców, ani traktowania, jakiego doznawali, dostając się do niewoli. Dlatego otwarcie klubu spowodowało szereg protestów ze strony żołnierzy brytyjskich, którzy nie mają nawet WŁASNYCH KANTYN na terenie hrabstwa, w którym natomiast mieści się klub towarzyski niemieckich jeńców wojennych.

Dziwnego doprawdy muszą doznawać uczucia, przechodząc obok tego klubu, słuchając dźwięków skocznej muzyki wydobywającej się wśród beztroskiego śmiechu hitlerowskich jeńców, oddającym się pląsom tanecznym ze smukłymi Angielkami. Ale takiego uczucia doznają również żołnierze INNYCH ZWYCIĘSKICH KRAJÓW, nawet tacy, do uszu których nie dolatują melodie smętnych tang i walców. I zastanawiają się prawdopodobnie przez chwilę nad tym, kto WŁAŚCIWIE jest zwycięzcą w tej wojnie, która zmobilizowała cały świat do walki z faszyzmem?

WIK

W walce o godność człowieka

40 nowych pracowników oświatowych poszło w teren

Człowiek pracy walczy o własną godność. o godność człowieka. o jego aktywny twórczy i świadomy współudział w budowie nowej demokratycznej rzeczywistości. Ta walka wymaga nowych metod, nowych ludzi. Ludzi o skrystalizowanej świadomości, ludzi pełnych zaufania i wiary w twórcze, reprezentowane przez człowieka pracy wartości. Tę walkę podjął socjalizm. tę walkę prowadzi na jednym z odcinków TUR jako organizacja oświatowa ruchu robotniczego.

NOWY ZASTĘP PRACOWNIKÓW OŚWIATOWYCH

Ostatnio opuściło mury pofabrykanckiego pałacyku przy ul. Skorupki 8 dalszych 40 pracowników oświatowych. przyszłych kierowników świetlic i domów kultury.

Zorganizowana na zakończenie drugiego kursu świetlicowego uroczystość zamknęła okres 7-o tygodniowej zespołowej pracy. której celem był człowiek we wszystkich przejawach swego życia. W ciągu przeprowadzonych 286 godzin uczestnicy kursu nie tylko pomnożyli posiadaną wiedzę i doświadczenie. nie tylko uzbroili się w racjonalną, konieczną dla ich przyszłej działalności metodykę pracy oświatowo-wychowawczy, lecz pogłębili swą świadomość nurtujących rzeczywistość powojenną problemów, będących wynikiem nowej roli, która przypadła w udziale światu pracy.

PODSUMOWANIE PRAC

Uroczystość dała okazję do podsumowania osiągniętych rezultatów. Do zebranych kursantów i zaproszonych gości przemówił tow. prof. Szymanowski, w imieniu Zarządu Wojewódzkiego TUR — po czym sprawozdanie z przebiegu kursu złożył kierownik kursu tow. Makarczuk.

W imieniu Zarządu Głównego TUR tow. Rosowiecka podziękowała zespołowi wychowawców i wykładowców za ich troskliwą. wnikliwą i pełną oddania. a jakże płodną w rezultaty pracę nad kursantami. Zwracając się do absolwentów życzyła im osiągnięć w terenie równie pozytywnych jak na kursie.

Po uroczystym wręczeniu absolwentom świadectw z ukończenia kursu zabrał w ich imieniu głos starosta kursu tow. Świt, oraz w imieniu uczestniczących na kursie 6-u rodaków z Francji ob. Hajzler — obaj dziękując wychowawcom za opiekę, za włożony trud i tę specyficzną atmosferę rzetelnej pracy i serdeczności. Kiedy zwracając się do wybitnych i zasłużonych pedagogów socjalistycznych tow. Markowskiej i tow. Makarczuka złożyli wyrazy zapewnienia realizacji w terenie szczytnych zadań i idei w myśl ich wskazań, sala rozbrzmiewała długo niemilknącymi oklaskami. Wykonany przez tow. Sielskiego polonez As-dur Chopina zakończył część pierwszą uroczystości.

ABSOLWENCI MAJĄ GŁOS

Po krótkiej przerwie wystąpiły utworzone z kursantów zespoły artystyczne. które wykonały szereg pieśni. deklamacji zbiorowych i solowych. a wreszcie wiązankę tańców ludowych w oryginalnych strojach. Wykonane produkcje artystyczne oraz wygłoszony przez kursantkę tow. Kossowską referat pt. „Świetlica kuźnicą charakterów" wywołały zasłużony w pełni aplaus uczestników uroczystości.

Uroczystość dobiega ku końcowi Rozpoczynają się gawędy z kursantami. Ubrani w barwne stroje ludowe nasi rodacy z Francji dzielą się swym zachwytem, jaki wynoszą ze swego pierwszego pobytu w Polsce. Przybywszy do Łodzi z ramienia Zarządu Głównego TUR we Francji posiadają pełną świadomość ciążącej na nich roli i zadań na emigracji. Nakreślają w rozmowie plany swej działalności oświatowo-wychowawczej w polskich ośrodkach emigracyjnych, której celem jest pogłębienie intymnych, serdecznych związków z kulturą ojczystą. pogłębienie świadomości dokonywujących się w Polsce przemian, form jej życia i potrzeb.

WIARA W PRZYSZŁOŚĆ I W CZŁOWIEKA

Opuszczając gościnne progi pałacyku na Skorupki wywożą z sobą zapał. entuzjazm, wiarę w przyszłość. wiarę człowieka w człowieka, wiarę w jego niezniszczalne choć wielokrotnie brutalne tłamszone wartości.

Ten entuzjazm i wiara płynie ze słów wszystkich kursantów. W sposób jasny zwierzają nam swe plany na przyszłość najbliższą, plany realne i konkretne.

Frazes, żonglerka słowna jest bowiem obca atmosferze kursów. Zastępuje ją świadomość rzeczywistości, konkret i ta upajająca atmosfera, które przeniesione w teren stanowić będą niezniszczalny wkład w budowę nowej rzeczywistości, i w jej ramach nowego, uspołecznionego i twórczego człowieka.

DO WYTRWAŁYCH ŚWIAT NALEŻY!

Jak wiadomo, gra na loterii klasowej jest próbą nietylko szczęścia ale i wytrwałości gracza.

Wiadomo również, że większa część wygranych skupiona jest w klasie czwartej.

Jeśli zatym chcesz wziąć udział w ciągnieniu klasy czwartej, śpiesz zaopatrzyć się w przepisanym terminie w los III-ej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się już **13-go marca b. r.**

Inaczej los Twój przejdzie w inne ręce, amatorów zaś nie braknie, bo w obu pozostałych klasach 49-ej loterii będzie jeszcze wylosowanych 22.500 wygranych na sumę **przeszło 65 MILIONÓW złotych**, w tym:

2 wygrane po milionie, 12 wygranych po pół miliona, 70 wygranych po sto tysięcy, 250 wygranych po 20.000, 900 wygranych po 10.000 itd.

(pap)

Wojskowa Prokuratura Rejonowa

wprowadza w życie amnestię

171 więźniów na wolności

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o amnestii, Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Łodzi przegląda tysiące spraw, które w okresie powojennym znalazły się w dochodzeniu karnym czy na wokandzie Sądu.

Do dnia 5 bm. na wniosek prokuratora zwolnionych zostało zatym 171 więźniów, których kara określona wyrokiem sądowym nie przekraczała 5-ciu lat więzienia, oraz w stosunku do 33 więźniów kara została zmniejszona, zgodnie z ustawą do połowy. Poza tym w stosunku do 9 osób, tudzież na wniosek prokuratora, zostało umorzone dochodzenie karne.

Stosowanie ułaskawień w ramach amnestii jest w toku i potrwa jeszcze szereg tygodni. W pierwszym rzędzie są więc rozpatrywane sprawy, w których zapadły wyroki i winni znajdują się w więzieniach, oraz sprawy będące w dochodzeniu, gdzie wyrok nie będzie przekraczał kary wyższej niż 5 lat więzienia. W wyrokach ferowanych obecnie ustawa o amnestii jest brana już pod uwagę.

Trudniejszym i wymagającym więcej czasu problemem związanym z amnestią, są sprawy przedwyrokowe, natury przestępstw poważniejszych. W obecnym nawale pracy bowiem, muszą one być rozstrzygnięte później. (a)

Taryfa w hotelach

podniesiona została o 60 procent

Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiło podwyższyć taryfę za pokoje w hotelach miejskich o mniej więcej 60 proc. Postanowienie to uderzyło silnie w wielu mieszkańców Łodzi, którzy z braku własnych mieszkań od dłuższego czasu zajmowali pokoje hotelowe. Z tego powodu często trudno było przyjezdnym otrzymać nocleg. Pokoje hotelowe były stale zajęte.

Dla zilustrowania zmian w cenniku hotelowym podamy kilka cyfr. Pokój 2-łóżkowy w Grand Hotelu kosztuje dziś za dobę 820 zł, pokój najtańszy— 410 zł. W „Savoyu" ceny pokoi wynoszą od 270 do 580 zł., w „Polonii" — od 330 zł do 720 zł. W ceny te wkalkulowany już jest podatek hotelowy i procent za obsługę. (t).



Już widać jajeczko

— Dobra jest! — powiada tow. Lufa, wyciągając z kieszeni wczorajszy numer „Kuriera Popularnego". — Te święte jajeczko wielkanocne tak jakbyśmy już mieli w kieszeni!

I czyta na głos o paczkach żywnościowych wagi 10 kilo, które „Popularny" postanowił rozdzielić szerokim rzeszom swoich czytelników z okazji zbliżających się świąt wielkanocnych.

— Głupiś! Dwa razy się sztuka nie powtarza! — sceptycznie robi uwagę żona. — Wygrał na Boże Narodzenie, myśli, że wygra i teraz!

— A czegóżby nie? — zaperzył się małżonek. — O ile tylko kupony wszystkie zgromadzę, aby je w porządku zapomocą losu sprzyjającego wygrać na swoją dolę? Jakżebym miał nie wygrać! Bo posłuchaj tylko, kobieto, czego tam nie ma! Jest wino i wódka, i pieczywo, są wędliny, sardynki, słodycze i papierosy. Jakże tu ich nie wygrać!

— A czy likier też będzie tym razem? — zapytuje z zaciekawieniem ob. Zajączko.

— Owszem, jest, tylko coś niecoś kombinowany. Wsadzisz pani słodycze do wódki i będziesz miała likier.

— Sardynki na zagrychę przydać się mogą i w Wielki Piątek! — wtrąca rzeczowo ob. Zielonka.

— Obawiam się tylko, żeby wódka nie była za krótka! — zaznacza tow. Dzwoniec. — Za krótka wódka popsuć może największą uroczystość!

— Już nasz „Popularniak" zna się na rzeczy i mniej jak po litrze na paczkę z pewnością nie odpali! — broni honoru Wydawnictwa tow. Lufa.

„Nie wątpimy, że ten nowy nasz konkurs wywoła należyte zrozumienie wśród Czytelników, dla których, z uwagi na zmianę systemu zaopatrywania kartkowego, inicjatywa naszego Wydawnictwa ma poważne znaczenie" — czytał dalej Lufa.

— Święta prawda! O ile te kartki się urwą, to taka paczka bardzo by nam pasowała — zgadza się Lufina. — Więc widzisz! — Już od 5 marca kupony się zaczną i znakiem tego, musimy wszyscy wyśledzać je, odpowiedzialnie nożycami wyciachać — i do komody składać. Nie lekceważcie sobie tego obowiązku, o wiele wam tłusta Wielkanoc miła!

„Konkurs nie nastręczy nikomu żadnych najmniejszych trudności. Polegać on będzie wyłącznie na wycinaniu zamieszczonych kuponów i wysyłaniu ich, względnie doręczaniu ich do Administracji naszego pisma" — czytał Dzwoniec, zaglądając przez ramię Lufy do „Kuriera". — No tyle to i ja potrafię — i tą razą podobnież nastawiam się na wygranie. Nie będzie nam tu Lufa interesu monopolizował! Czuję, owszem, że tym razem akurat ja wygram i już to 10-kilowe jajeczko w rękach swoich dostrzegam!

KIEŁ.

W pomoc gospodyniom!

Przetwory owocowe

winny zdobyć sobie miejsce na każdym stole

Od dnia 10 do 30 kwietnia b. r. odbędzie się w Zabrzu na terenie Ośrodka Szkoleniowo - Badawczego Przemysłu Spożywczego trzytygodniowy kurs przeszkoleniowy, organizowany przez „Społem" dla majstrów i podmajstrów zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Na kurs ten mogą być skierowane również osoby, mające wykształcenie ogólne i wykazujące zainteresowanie w tym kierunku, gdyż w **branży tej odczuwa się brak wykwalifikowanych pracowników.**

Przetwórstwo owoców i warzyw ma wielkie znaczenie w ogólnej gospodarce ze względu na racjonalne zużycie płodów naszych ogrodów, sadów i owoców dziko rosnących, **a w pierwszym rzędzie ze względu na zaopatrzenie rodzin w tanie produkty spożywcze, zapewniające właściwe żywienie w okresach, gdy nie mamy świeżych i tanich owoców oraz warzyw.**

Ograniczenia czasu gospodyni, najczęściej pracującej zawodowo, oszczędność opału, brak przyborów i kapitału w sezonie letnim i jesiennym, kapitału — który wyłożyć trzeba nie tylko na owoc, ale na cukier, słoje i beczki, skłaniają nawet zapobiegliwe i umiejętne gospodynie do korzystania z wyrobów przemysłowych.

Wartość tych produktów: marmelad, przecierów pomidorowych, soków, płynnego owocu, suszu owocowego i warzywnego zależy od sposobu ich wykonania, a ten bezpośrednio zależy nie tylko od urządzeń fabrycznych i odpowiedniego kierownictwa ogólnego, ale właśnie od umiejętności i gorliwości majstrów i robotników, stojących przy kotłach i suszarkach.

Produkcja przetworów owoców i warzyw „Społem" **ma za sobą tradycję przedwojenną.**

Przetwory i surówki owocowe są dostępne dla spożywcy w każdej porze roku, a z racji swoich cech takich jak aromat, orzeźwiający smak, zdrowotność — stają się cenne i pożądane. Pamiętamy i cenimy wyroby „Dwikoz" i „Włocławka". Wiadomość o kursach w Zabrzu napawa nas nadzieją, że wyroby „Społem" nie tylko dorównają, ale i przewyższą tradycję przedwojenną, a dzięki swej taniości opanują stoły szerokich mas spółdzielczych rodzin, jako codzienny składnik spożywczy.

Apel czy zarządzenie

Na łamach prasy spotykamy prawie codziennie szereg uwag na temat uprzątania śniegu i błota z ulic Łodzi.

Obecnie w związku z gwałtownym topnieniem śniegu istnieje możliwość zalania niżej położonych ulic i mieszkań na terenie miasta — Starostwa Grodzkiego. Starostwo więc zwraca się z apelem do Komitetów Domowych, ażeby zwołały zebrania lokatorów na poszczególnych posesjach, celem wzięcia udziału w akcji przerąbywania i oczyszczania ścieków, oraz otwierania studzienek kanalizacyjnych — stworzy to bowiem możliwość szybszego odpływu gromadzącej się wody i zapobiegnie powodzi.

Podkreślić należy, że apel ten powinien wyjść raczej w formie ostrego zarządzenia, ponieważ jak dotychczas zdążyliśmy zauważyć, wszelkiego rodzaju zwracanie uwagi na flegmatyczne usuwanie śniegu z ulic szczególnie bocznych nie odnosiło skutku. A śmiesznym byłoby prawie, gdyby powódź zalała miasto, oddalone od rzeki, Cóż wtedy musiałoby dziać się z miastami położonymi właśnie nad rzekami. (a).

Londyńczycy też znają handel kartkami żywnościowymi

Plotka na rozgrzewkę

Stolica Imperium brytyjskiego przeżywa ciężkie chwile

(korespondencja własna)

Jeszcze są liczne ślady bombardowania i wojny w stolicy Imperium, lecz nie rzucają się one w oczy początkowo. Doły, kratery, są starannie zasypane, fasady kościołów i pałaców zburzonych zręcznie odrestaurowane, tak, że przechodzień nie widzi zniszczeń wewnętrznych.

W rozmowie z jednym z londyńczyków wyrażam zadowolenie, że znajduję się w jednym z rzadkich krajów Europy, gdzie można bez obaw uścisnąć każdą rękę, nie zastanawiając się, czy nie ma się do czynienia z b. kolaborantem. Wyraziłem również podziw dla miasta, gdzie przez lata wojny każdy umiał wypełnić swój obowiązek.

„Tak, mieliśmy szczęście" — odpowiedział mi Anglik — *„lecz gdyby Hitlerowi udało się wtargnąć na wyspę, mielibyśmy jaki i inni swoich zdrajców"*.

HANDEL KARTKAMI ŻYWNOŚCIOWYMI

Życie materialne wciąż nie jest w Londynie łatwe, oficjalnie handel nielegalny nie istnieje, i niczego *bez kartek dostać* nie można, jednakowoż kartki można nabyć po 2—3 shillingi za sztukę. Nabywają je głównie cudzoziemcy. W hotelu portier sprzedaje je otwarcie, a na ulicy, również koło „undergrand" (kolej podziemna) zauważyłem handel kartkami.

Faktem jest, że o ile chodzi o wyżywienie to panuje tu jeszcze klimat wojenny. Liczne są i inne oznaki wojny: wszędzie widać masę mundurów.

Problem mieszkaniowy jest bardzo trudny. Bombardowania zniszczyły okropnie koszary robotnicze z czerwonej cegły, jednakowoż ruch budowlany jest dopiero w zaczątkach. Manifestacje bezdomnych, zajmujących siłą wolne pałace w Londynie, są wyrazem tego stanu rzeczy.

MRÓZ I PLOTKA

Prasa angielska w chwili obecnej poświęca wiele miejsca zagadnieniu opału. Jest dziwny paradoks: *wyspa której głównym składnikiem jest węgiel, odczuwa dotkliwie brak paliwa.* Obecna fala mrozów, w domach niedostosowanych do zimna panującego, o pojedyńczych oknach, dotkliwie daje się Anglikowi we znaki. Węgla prawie że nie sposób nabyć, Codziennie dopływ prądu elektrycznego bywa przerywany na 5 godzin, to też wszyscy marzną i narzekają. Pocieszają się plotkami, o rodzinie królewskiej, mówi się o małżeństwie następczyni tronu i td. Królowa parę dni temu zaprosiła b. uczestników wojny na przyjęcie w Albert Hall i każdemu ofiarowała róże. Jednego z uczestników, zwykłego sierżanta zapytała nawet czy lubi muzykę. Pozwoliła mu nawet dopomóc do włożenia płaszcza. Prasa angielska poświęciła temu wydarzeniu, o „epokowym znaczeniu", wielką ilość szpalt.

TO SWÓJ CHŁOP.

Dawno już Churchill nie wygłosił mowy, co powoduje, że publiczność w kinie z całego serca oklaskuje go wraz z marszałkiem Montgomerym, gdy aktualności pokazują marszałka po powrocie z Moskwy. Ilość anegdot o Churchillu wzrasta, Oto ostatnia:

W czasie jednej ze swych podróży Churchill zatrzymał się w Grecji dla przeprowadzenia rozmów z ówczesnym regentem arcybiskupem Damaskinos. Zapytał on miejscowego dowódcę wojsk brytyjskich o charakter regenta. „Niech mi pan powie, generale czy Damaskinos jest świętym człowiekiem, służebnikiem Boga. dbającym o moralność, czy też jest to człowiek ambitny, intrygant, podobny do machiawellowskich postaci z epoki średniowiecza". Generał po chwili wahania, odpowiada, że raczej drugi wariant daje się zastosować do regenta. Wówczas Churchill wykrzyknął: „Cudownie, w takim razie, to nasz człowiek".

.K Szczerba.

„Bohaterski" Hacha bał się posiadania rewolweru

Marionetkowy prezydent Czech

umierał ze strachu przed Niemcami

W dalszym ciągu procesu Beran - Syrowy zeznawał m. in. generał żandarmerii Jeżek, który sam uprzednio został przez sąd zwolniony od kary mimo udowodnionej współpracy z Niemcami ze względu na szereg wypadków pomagania przezeń zagrożonym Czechom.

Jeżek ujawnił w swych zeznaniach, charakterystyczny incydent, który miał miejsce w czerwcu 1940 r. i rzuca snop *światła na osobę Hachy.*

Otóż marionetkowy „prezydent" protektoratu stwierdził któregoś dnia, że ma pistolet, z którym nie wie, co zrobić, ponieważ Niemcy ogłosili karę śmierci za posiadanie broni. — Okropnie się bał, że Niemcy mogą przyjść i znaleźć u niego ten pistolet, a następnie skazać go za to na śmierć. Gdy się z tym zwierzył Jeżkowi, ten go przekonywał, że jako prezydent może posiadać pistolet, wystarczy poprosić Neuratha (ówczesnego protektora Czech i Moraw") o pozwolenie. Ale Hacha nie chciał nawet o tym słyszeć i cały roztrzesiony prosił Jeżka, by zabrał sobie tę broń *i* gdzieś ją zaprzepaścił. Gdy Jeżek wyszedł wsunąwszy rewolwer do kieszeni — w kwadrans później Hacha telefonował do niego do domu i drżącym głosem zapytywał, jak doszedł z rewolwerem do domu i czy po drodze nic mu się nie stało.

Groteskowo brzmią dalej słowa Jeżka, który oświadcza, że czeskie władze „protektoratu" uważały się za filię londyńskiego rządu Benesza (!). Twierdzenie to spotkało się też z odprawą jednego z członków Trybunału. (pc.)

Wielkie nagrody

dla naukowców i wynalazców w Z.S.R.R.

Rada Ministrów Związku Radzieckiego uchwaliła 48 nagród za prace naukowe.

Przeznaczono dwie pierwsze nagrody po 200.000 rubli i dwie drugie nagrody po 100.000 rubli dla każdego działu nauki.

Za wynalazki wyznaczono 10 pierwszych nagród po 150.000 rubli, 20 drugich nagród po 100.000 i 30 nagród po 50.000 rubli.

Statek ze zbożem

zatonął pod Dublinem

Statek norweski „Boliwar" o pojemności 5230 ton jadący z południowej Ameryki z ładunkiem zboża, uległ katastrofie w pobliżu latarni morskiej o 6 km od Dublinu.

Nim mogła się przybliżyć pomoc, okręt miotany silnymi falami, zatonął. 39 osób załogi i 12 pasażerów zostało uratowanych. Wśród pasażerów znajdował się admirał lord Mountevans, który był czynnym członkiem ekspedycji brytyjskiej w Norwegii.

NOWINY LITERACKIE

Kupiec z Mediolanu

sprawcą zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie

„Unita" donosi, że podobno został aresztowany w Mediolanie sprawca zamachu na ambasadora brytyjskiego w październiku 1946 r.

Jest to Almiras Salino, kupiec mediolański. Mieszkanie Salino zostało dokładnie zrewidowane, lecz bez rezultatu. Salino zostanie przewieziony w celu przeprowadzenia dokładnego śledztwa do Rzymu.

Urzędnicy państwowi

domagają się wprowadzenia „angielskiej soboty"

Zarządy główne związków zawodowych pracowników państwowych starają się w Prezydium Rady Ministrów o wprowadzenie w urzędach państwowych t. zw. „angielskiej soboty". W myśl postulatów ruchu zawodowego, urzędowanie kończyłoby się w soboty o godzinie 13.30.

KCZZ poparła powyższe stanowisko, gdyż uważa. że pracownicy państwowi muszą mieć w jednym dniu tygodnia umożliwiony wcześniejszy powrót do domu, nie tylko w celu wypoczynku, lecz także dla załatwienia spraw gospodarczych.

Dokumentarny film o V kolumnie

„Dom na ulicy Nr 92"

W jaki sposób uniemożliwiono Niemcom zdobycie tajemnicy bomby atomowej?

Na ekranach kin w różnych krajach europejskich pojawia się interesujący film, mający w dużym stopniu charakter dokumentarny.

Film nosi tytuł „Dom na ulicy Nr 92", a *temat jego zaczerpnięty został z archiwum kontrwywiadu amerykańskiego — (FBI).* Film zrealizowany został przy pełnej współpracy kontrwywiadu, *nie mógł być jednak wyświetlany przed zrzuceniem na Japonię pierwszej bomby atomowej.*

Sceny tego filmu nakręcano bezpośrednio na tych miejscach gdzie się rzeczywiście wypadki rozgrywały. Z wyjątkiem głównych aktorów, *cały występujący w filmie personel kontrwywiadu, to jego funkcjonariusze.*

Na długo przed wybuchem wojny agenci FBI fotografowali z ukrytego miejsca w pobliżu ambasady niemieckiej wszystkich, którzy pozostawali z ambasadą w kontakcie FBI wyśledził, że Niemcy starają się pozyskać dla swego wywiadu Amerykan pochodzenia niemieckiego, zdawał też sobie sprawę, że cały szereg niemieckich stowarzyszeń i organizacji *ma za zadanie wytworzenie w USA piątej kolumny. Jednakże FBI* zwyciężył, rozbijając na terenie Ameryki całą niemiecką sieć szpiegowską.

Film wykazuje również, *iż nie wiele brakowało, by Niemcy znaleźli się w posiadaniu tajemnicy bomby atomowej.*

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Biblia po eskimosku

ROY AHMAOGAK, 58-letni Eskimos ze szczepu Inuptiat na Alasce, dokonał tłumaczenia na swój rodzimy język biblii. Praca ta nie była bynajmniej łatwa, ponieważ tłumacz musiał przede wszystkim dokompletować skąpy alfabet eskimoski i stworzyć cały szereg nowych słów, które by pomogły jego współplemieńcom uzmysłowić sobie tekst biblijny.

W języku eskimoskim jest bardzo mało słów, i tak np., wielbłąda nazywa Ahmaogak „Wielkim, garbatym zwierzciem", owce „Kozami, pozbawionemi rogów, a świnie „zwierzątkami, podobnemi do reniferów". Tłumacz twierdzi, że z pośród 8.000 członków jego szczepu bardzo niewielu ma pojęcie o tym, jak wygląda świnia, lub wielbłąd, to też wydana przez niego biblia — oprócz licznych objaśnień słownych — obfituje w ryciny, które współplemieńcom Ahmaogaka wydają się, oczywiście zdumiewające.

Tłumacz bibili jest z zawodu myśliwym, mistrzem w zakładaniu sideł na zwierzynę, i poławiaczem wielorybów. W wieku 32 lat wyjechał na studia do Nowego Jorku, skąd po kilku latach powrócił, by żyć i pracować dla dobra swych współplemieńców na Alasce. Ożenił się z Eskimoską i jest ojcem 14 dzieci.

Sposoby na mówców

W BRAZYLII uważa się widocznie, że cel uświęca środki i że nie ma niedopuszczalnych metod wyborczych. Doświadczyli tego na sobie w nader przykry sposób członkowie tamtejszej lewicy, którzy przybyli wygłosić szereg mów przedwyborczych do miasta Pernambuco.

Po długiej podróży, uczestnicy ekspedycji byli bardzo spragnieni i bez żadnych obaw przyjęli zaproszenie szefa miejscowej parti opozycyjnej, który ugościł ich piwem.

Gdy jednak po skończonej libacji jeden z mówców wstąpił na trybunę, schwyciły go tak straszliwe mdłości, że musiał czymprędzej opuścić podium. To samo wydarzyło się następnemu i trzeciemu, jednym słowem wszystkim uczestnikom ekspedycji wyborczej. Żaden z nich nie mógł wygłosić zamierzonego przemówienia, gdyż — jak się okazało — szef tamtejszej partii prawicowej uraczył ich piwem, zaprawionym silną domieszką winianiu tartaru — środka powodującego gwałtowne wymioty.

NIEDZIELNA PRZECHADZKA



Zmiany w systemie aprowizacji

Jak to będzie po zniesieniu kartek żywnościowych?

Krok po kroku stabilizuje się nasze życie gospodarcze.

Zmiany w położeniu ekonomicznym wysuwają obecnie na porządek dzienny m. in. likwidację dotychczasowego systemu aprowidowania ludności. Reglamentacja produktów i artykułów przemysłowych, która była koniecznością jeszcze kilka miesięcy temu, ustąpić musi miejsca

nowym formom zaopatrzenia mas pracowniczych w artykuły pierwszej potrzeby.

Wiemy już, że powoli likwidowany jest system kartkowy, że z dniem 1 kwietnia różne kategorie pracowników nie otrzymają już kartek, a

zamiast przydziałów dostaną ekwiwalenty pieniężne.

Wysokość ich nie została jeszcze definitywnie ustalona, choć wiadomo, że w niektórych wypadkach wyniesie ona nawet 3 i pół tysiąca zł.

Chociaż znajdują się gdzieniegdzie ludzie, którzy uważają za stosowne z tego powodu wyrazić ostre, krytyczne uwagi, to jednak,

jak sądzić można z opinii większości ludzi pracy — są oni z tego obrotu rzeczy nawet zadowoleni.

Twierdzą oni słusznie, że z chwilą skasowanych kartek, nie będą oni musieli przyjmować na punktach rozdzielczych tego, co przyznało im Min. Aprowizacji, ale

będą mogli kupować sobie w miarę ich zasobów to, co im się podoba, w takiej ilości, jakiej pragną i tam, gdzie zechcą.

Kiedy już o tych sprawach mowa, warto specjalnie podkreścić, że zmiany w systemie aprowizacji, będące dowodem normalizacji stosunków, według projektów, nie będą jeszcze dotyczyły całej ludności.

Np. pracownicy przemysłu państwowego, mimo zniesienia kartek, otrzymają nadal zaopatrzenie po cenach nieco tańszych.

Mianowicie w zakładach pracy będą im wydawane specjalne talony, upoważniające do poczynienia zakupów określonej ilości produktów czy towarów w sklepach spółdzielczych.

W Łodzi, gdzie ogólna liczba wydanych kart różnych kategorii wynosiła 405 tysięcy, z takiego zreformowanego systemu zaopatrzenia korzystać będzie około 200.000 ludzi.

Tym niemniej wprowadzenie ogólnych zmian postawiło przed spółdzielczością, a szczególnie

przed PSS-em zagadnienie przestawienia sklepów na t. zw. wolny handel.

Z informacji przez nas uzyskanych, wynika, że takie przestawienie związane jest z koniecznością zwiększenia kapitałów obrotowych PSS w Łodzi

o pół miliarda złotych,

niezależnie od sum już ulokowanych w obrocie.

To samo zresztą zagadnienie staje również przed „Społem", któremu potrzebna będzie o wiele większa pomoc finansowa, wyrażająca się w miliardach złotych.

Kwestia zaopatrzenia spółdzielczości w towary.

nie jest jest skomplikowana, bowiem jeśli chodzi o artykuły przemysłowe, to głównym dostawcą jest państwo, a produkcja ziemiopłodów w lwiej części przejęta już jest przez organizacje spółdzielcze.

Wszystkie zmiany sprowadzą się przeto głównie do konkurencji spółdzielczości z handlem prywatnym. Ale to może dać w efekcie tylko pożądaną obniżkę cen.

PSS zmuszona będzie jednak zreorganizować swój aparat. Zdolność konkurencyjna w dużej mierze będzie zależała od

prężności administracji i zdolności kupieckich pracowników.

Nastąpi selekcja pracowników, z których pewna część, zatrudniona dotychczas przy skomplikowanym aparacie kontrolnym kartek, będzie musiała odejść na inne placówki.

Nowe zadania stają także przed sklepami PSS. W tych dniach odbyła się konferencja kierowników punktów rozdzielczych. Mówiono tam o tym, że sprzedawcy w sklepach przy rozdziale kartkowym musieli często podchodzić do konsumenta jak urzędnicy.

Obecnie będą musieli nastawić się na komercję i troskliwiej obsługiwać każdego klienta.

Sklepy będą musiały być estetyczniej urządzone, a co najważniejsze — zaopatrzone w szeroki asortyment dobrych jakościowo artykułów,

tańszych niż w sklepach prywatnych.

Jak wynika z rozmów z kierownictwem PSS-u jest ono raczej zadowolone z nowego obrotu rzeczy, gdyż często niska marża zarobkowa, ustalona przez Ministerstwo Aprowizacji, nie pokrywała własnych kosztów handlowych.

Jak PSS i cała spółdzielczość wywiąże się ze swych nowych zadań, okaże najbliższa przyszłość.

ST. GELAS

Największy zakład leczniczy Łodzi

Wkrótce nastąpi otwarcie szpitala przy ul. Kopcińskiego

(t) Jeden z największych szpitali łódzkich — szpital przy ul. dr. Kopcińskiego (Zagajnikowej), prowadzony przed wojną przez Ubezpieczalnię Społeczną, został **kompletnie zdewastowany przez okupanta,** a urządzenia jego rozszabrowane.

W ostatnich paru miesiącach Ubezpieczalnia Społeczna podjeła na powrót wielki gmach i przystąpiła do odremontowania go, tak, aby został przywrócony do dawnego swego stanu. **Szpital obliczony jest na 750 łóżek,** i są już w nim instalowane potrzebne urządzenia sumptem ogromnych wkładów pieniężnych.

W tej chwili jest już zupełnie wykończone trzecie piętro szpitala, które oddane zostało przez Ubezpieczalnię do użytku publicznego. Na piętrze tym już są następujące trzy wydziały: **chirurgiczny, laryngologiczny i okulistyczny.**

Odbudowa dalszych pięter jest w toku.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, w najbliższym już czasie, możliwe, że w kwietniu rb., nastąpi oficjalne otwarcie i przemianowanie szpitala.

Jednocześnie trwają prace nad odbudową **szpitala ginekologiczno-położniczego Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Łagiewnickiej.**

Ze względu na głód łóżek szpitalnych, odremontowane sale natychmiast oddawane są do użytku chorych. I tak np. czynny jest wydział położniczy, zaś otwarcie oddziału ginekologii projektowane jest na najbliższe dni. Szpital ten **będzie mógł pomieścić w sumie 150 łóżek.**

W budynku przy ul. Łagiewnickiej urządzono już obszerne laboratorium i **oddział dentystyczny.**

Niestety, brak lekarzy uniemożliwia uruchomienie tego ostatniego działu. Tak samo przedstawia się, jeśli chodzi o brak lekarzy-dentystów, sytuacja w lecznicy Ubezpieczalni przy ul. Południowej. **Nieobsadzonych jest ponad 50 godzin na fotelach dentystycznych dziennie.**

Gdyby przyjąć, że na każdym fotelu można byłoby obsłużyć 4-ch pacjentów na godzinę, łatwo sobie wyobrazić, jaka powstaje szkoda dla społeczeństwa z powodu notorycznego braku dentystów. Praca na nich czeka, ale oni nie zgłaszają się.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Zarząd Nieruchomości podaje do wiadomości zainteresowanych instytucyj, firm budowlanych i osób, iż w miesiącu marcu 1947 r. zostaną rozebrane murowane budynki położone przy następujących ulicach:

1. Nowomiejska 11—prawa III-p. oficyna.
2. Stodolniana 10 — poprzeczna III-p. oficyna, prawa I-p. oficyna.
3. Wojska Polskiego 23 — front, III-p. bud., prawa III-p. oficyna.
4. Zgierska 16 — poprzeczna III-p. oficyna.
5. Żydowska 9 — front, III-p. budynek, poprzeczna III-p. oficyna.
6. Jakuba 3 — praw murow. I-p. oficyna, front part. bud.
7. Stary Rynek 10 — front, I-p. bud. prawa II-p. ofic., i prawa I-p. oficyna.
8. Wolborska 28 — front, II-p. bud., front, part. bud.
9. Drewnowska 6 — murow. oficyna II-p., front bud. I-p.
10. Drewnowska 4 — front, II-p. bud., lewa III-p. oficyna, prawa III-p. oficyna.
11. Krótka 11 — front, II-p. bud.
12. Limanowskiego 22 — murow. II-p. w głębi posesji.
13. Jakuba 4 — lewa oficyna III-p., tylna ofic. I-p., prawa ofic. part.
14. Drewnowska 26/28 — lewa oficyna III-p.
15. Zgierska 10 — prawo oficyna II-p., lewa oficyna II-p., poprz. oficyna I-p.
16. Nowomiejska 22 — front, II-p. bud., ofic. prawa II-p. ofic. tylna II-p.
17. Drewnowska 37 — front II-p. bud., ofic. I-p.
18. Jakuba 12 — front III-p. bud.
19. Zgierska 76 — poprzeczna III-p. oficyna.
20. Żydowska 11 — front II-p. bud., prawa II-p. ofic., lewa I-p. oficyna.

Instytucje, firmy lub osoby, reflektujące na nabycie zezwolenia na prawo rozbiórki któregokolwiek z wyżej wymienionych budynków w celu otrzymania na własność cegieł, budulca i innych materiałów pochodzących z powyższych rozbiórek — zechcą zgłosić się w terminie **do dnia 10 marca br. do Dyrekcji Zarządu** Nieruchomości Oddział Remontów (Łódź, ul. Piotrkowska Nr 100, pokój Nr 37), w godz. 12—13.

Łódź, dnia 4 marca 1947.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie z dostarczonego przez Zarząd Miejski materiału (drelichu) 40 mundurów i spodni oficerskich na miarę z przymiarką oraz 460 mundurów i spodni dla szeregowych według numerów, dla Straży Pożarnej m. Łodzi.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr 10, III piętro, pokój 11 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na uszycie 500 mundurów", należy składać do dnia 11 marca 1947 r. do godziny 9 rano pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 3% od sumy oferowanej, należy wpłacić do kasy Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 3 marca 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

PPS ŻYCIE PARTYJNE

ZEBRANIA I KONFERENCJE NA DZIELNICACH I KOŁACH PPS

Piątek, dnia 7.3.47

Koło przy PZPB Nr 15, ul. Suwalska 6, godz. 13.30 — tow. Słuszkiewicz Zbigniew.

Koło przy Państw. Fabr. Nr 21, ul. Długosza 43 (Koziny) — godz. 16-ta — tow. Bugajski Edmund.

Koło przy Zakładach Naprawczych „Społem", ul. Liściasta 17 (Radogoszcz) — godz. 16.00 — tow. Lenartowicz Kazimierz.

Sobota, dnia 8.3.47

Miejski Komitet PPS — Ozorków — godz. 14-ta — tow. Krzemińska Anna.

Koło przy Państw. Fabr. aparat. elektr., ul. Przędzalniana 71 — godzina 13.30 — tow. Czabakowa Wiktoria.

Koło przy f-mie „Elektrobudowa", ul. Kopernika 56/58 — godz. 13.30, — tow. Szulej Czesława.

Koło przy III Okr. Plantacji Miejskich, ul. 11-go Listtopada — godz. 13.30 — tow. Szczepańczyk Wł.

Dzielnica „Radogoszcz", ul. Bema nr 6, — godz. 17.00 — tow. Zmudowski Feliks.

Koło przy Państw. Fabr. Nr 6, ul. Grabowa 28/30, — godz. 11.30 — tow. Szwajcer Michał.

Niedziela, 9.3.47

Dzielnica „Bałuty", ul. Sierakowskiego 16, godz. 10.00 — tow. mgr. Bańkowicz Mieczysław.

Dzielnica „Chojny - Północ", ul. Malczewskiego 24, godz. 10.30 — tow. poseł Duniak Stanisław.

Dzielnica „Weterani Rewolucji z lat 1905—1918", ul. Piotrkowska 243, godz. 10.00 — tow. Czabakowa Wiktoria.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA"

Dnia 8 marca br. o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Andrzeja Struga 46, odbędzie się zebranie członków dzielnicy i sympatyków z referatami tow. tow. Walasika i Kozy. Po zebraniu nastąpią występy kółka artystycznego Koła PPS przy PZPB Nr 12 pod kier. tow. tow. Piętki i Garbińskiego.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 12-ej w południe odbędzie się drugi z kolei koncert orkiestry dzielnicowej p. t. „Dzisiaj na wesoło"

DZIELNICA „CHOJNY-POŁUDNIE"

W dniu 2 marca br. odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze, na którym został wybrany Komitet Dzielnicowy w następującym składzie tow. tow.:

Gajda Józef — przewodniczący, Bariasz Józef — zast. przew., Skupiński Franciszek — sekretarz oraz członkowie tow. tow.: Zając Stanisław, Olszyca Leon, Hedzlik Franciszek, Gryglewski Feliks i Rakoczy Ryszard.

Dzielnica mieści się na Chojnach, przy ul. Bronisławy 8 i tamże czynny jest przez cały dzień Sekretariat.

Do pracy!

Kiedy znaleźliśmy się onegdaj na tzw. punkcie amnestyjnym w Łodzi, oko w oko z ujawniejącymi się ludźmi podziemia — nie mogliśmy uwolnić się od wrażenia, że mamy przed sobą postacie jakby z... innego świata. Przyglądaliśmy się sobie wzajemnie z dużą wnikliwością, bo każdą ze stron dręczyły istotne kwestie, o których trudno w pierwszym zetknięciu się mówić zupełnie bez osłonek. Przyglądaliśmy się ich twarzom, usiłowaliśmy zajrzeć głębiej w niespokojne oczy, w niewątpliwie niespokojne dusze.

A więc to są członkowie WiN-u, NSZ-u, czy jak one się tam nazywały owe organizacje terrorystyczne i dywersyjne? To są ci, którzy jeszcze miesiąc temu byli na wojennej stopie z nowym, demokratycznym ładem w Polsce, którzy nękali Kraj, dźwigający się w ciężkiej pracy z ruin?

Nie oczekiwaliśmy, iż ci ujawniający się ludzie z „lasu" z absolutną skruchą przyznają się do popełnionych błędów, że w sposób zdecydowany oświadczą swoją wolę do uczciwej pracy dla Kraju. Sądziliśmy, że nie będą mówili w ogóle, lub mówić będą b. mało. Tak było istotnie na początku, ale to trwało b. krótko. Lody zostały szybko przełamane.

W rozmowach z nami i podczas zeznań przy stole Komisji, gdzie słowa ich były protokółowane, zaczęli opowiadać nadspodziewanie wiele. Odczuwali widocznie wewnętrzną konieczność spowiedzi, po długim błądzeniu i milczeniu. Z każdego ich słowa wyzierało rozczarowanie do dowódców i przeświadczenie, że walka ich była bezcelowa, że stała się donkiszoterią.

Wyjście z podziemia było dla każdego z nich wielkim przeżyciem. Życie w podziemiu — to ciężki kawałek chleba. W dodatku wiele z nich dawno nie widziało się z rodzinami. Ujawniający się długo czekali na moment, kiedy można będzie zerwać z przeszłością, bez konsekwencji ze strony wymiaru sprawiedliwości. Ta chwila nadeszła. Dziś te różne bandy o szumnych nazwach — okazały się grupami ludzi, którzy na podobieństwo marnotrawnych synów, jacy kiedyś poszli w świat, wracają do rodzinnych stron, pragnąc rozpocząć życie normalne — bez przygód i niebezpieczeństw, czyhających na każdym kroku w podziemiu. Zrozumieli — jak twierdzą — absurdalność trwania na uboczu rodzącego się nowego życia w Polsce.

Pośród ujawniających się są tacy, którzy walczyli z okupantem i którzy usiłują przewlekłym opowiadaniem szczegółów o działalności w konspiracji okupacyjnej, *zamazać* obraz nielegalnej pracy *w podziemiu*, jakgdyby *to mogło* mieć znaczenie przy *stosowaniu* amnestii. *Trudno im* uwierzyć w to, *iż* Ojczyzna puściła w niepamięć i przebaczyła najcięższe nawet winy i grzechy.

Opuszczając przystań, do której zawinęli ludzie podziemia, żegnając się z amnestionowanymi, chciało się powiedzieć:

W tej chwili niepotrzebne są żadne słowa. Ważne są i będą czyny. Skoro jednak mówicie o zgodzie, o potrzebie wspólnego budowania, skoro dokumentujecie skruchę — to musicie być konsekwentni. Musicie dowieść pracą, że byliście doprawdy godni tego, aby was spowrotem przyjąć do społeczeństwa, że przydacie się państwu i narodowi.

Stef.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi przydzielił cały szereg budynków wzgl. lokali zniszczonych, uszkodzonych i niewykończonych wskutek wojny instytucjom państwowym, społecznym i osobom prywatnym dla przeprowadzenia gruntownej naprawy.

W związku z powyższym Zarząd Miejski wzywa te instytucje wzgl. osoby, aby w terminie do dnia 1-go kwietnia r. b. przystąpiły do gruntownej naprawy przekazanych im budynków wzgl. lokali.

O ile w podanym terminie wymienione osoby lub instytucje robót nie rozpoczną, Zarząd Miejski w Łodzi odbierze im prawo przeprowadzenia naprawy i przekaże komu innemu, zgodnie z §§ 10, 11 i 14 rozporządzenia Ministrów Odbudowy i Administracji Publicznej z dnia 25 lutego 1946 roku (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 72).

Łódź, dnia 3 marca 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

SPROSTOWANIE OGŁOSZENIA

Zebranie Nauczycielskiego Koła PPS odbędzie się w sobotę, dnia 8.3. 1947 r. w T.U.R, ul. Skorupki nr 6-8, a nie jak podano w OM. TUR.



Czy to jest sport?

Skandal w pierwszym dniu

mistrzostw pięściarskich Łodzi

Zeszłoroczne mistrzostwa indywidualne okręgu łódzkiego nie były imponujące, ale w tym roku są zwyczajnym skandalem. Do mistrzostw zgłoszonych było 82 zawodników, na starcie stanęło zaledwie 35! Najpoważniejszy klub, jakim jest bez wątpienia ŁKS, zapowiedział start 22 pięściarzy, tymczasem na wagę zgłosiło się zaledwie 5 i to obok: Stasiaka i Pisarskiego... Milańczuk, Łuczak, Kosiński. Brak więc 6 pięściarzy pierwszej ósemki z Olejnikiem, Marcinkowskim na czele.

Zryw zgłosił 16 — startuje 10, Tęcza (dawn. Geyer wystawiła 10 zawodników, do mistrzostw stanęło 7. IKP i Victoria w ostateczności nie są w ogóle reprezentowane.

Śmiesznie mała liczba startujących, jak na taki potężny ośrodek pięściarski jakim jest *Łódź*, to *pierwszy* kapitalny mankament mistrzostw. *Drugi* — to poziom. Wczoraj, pierw**szego** *dnia rozegrano* w sumie 9 walk, i na *dobrą sprawę* może tylko walki w wadze *muszej i poj*edynek Mazura z Palińskim, stał na jakim takim poziomie.

Większość pojedynków, to albo zwyczajna bijatyka, albo też zmiatanie przeciwnika z ringu. Ostatecznie tego rodzaju zjawiska byłyby jeszcze wybaczalne, gdybyśmy w perspektywie mieli lepsze spotkania.

Tymczasem perspektywa jest fatalna. Już wczoraj doszło do nieprzyjemnego skandalu, którego przyczyną było niezbyt szczęśliwe rozstrzygnięcie sędziów w wadze lekkiej walki Mazur—Paliński. Zdenerwowany porażką swego zawodnika, kierownik sekcji bokserskiej Zrywu, złożył protest zapowiadając prezesowi ŁOZB Stępniowi, że o ile nie zostanie on uwzględniony, Zryw wycofuje swych zawodników z mistrzostw.

Niemal 10 minut stał w ringu Kijewski, oczekując na przeciwnika, którym miał być Buczko (Zryw). W tym czasie radziła komisja odwoławcza. Przesunięto walkę w wadze półśredniej Kijewskiego, oczekując na zmianę stanowiska Zrywu. Pod względem formalnym organizatorzy popełnili oczywiście, wyraźny błąd. W czasie, gdy na ringu Sińczak uginał się pod ciosami Kaczmarka, komisja dalej radziła. Orzeczenie wydano dopiero przed ostatnią walką. Komisja postanowiła walkę w wadze lekkiej Mazur—Paliński unieważnić!

W odpowiedzi na to, Geyer zapowiedział wycofanie swych zawodników z dalszych walk.

Oto owoc pierwszego dnia i perspektywa na przyszłość.

Szkoda słów. Przez długi czas łódzkie koła bokserskie dość głośno wyrażały niezadowolenie z powodu działalności PZB w Poznaniu, domagając się przeniesienia władz naczelnych do Łodzi. Jak dobrze że takie pomysły nie dojrzały i nie przeniosły się na łono PZB! Wydaje nam się, że dość dużo roboty wymaga uzdrowienie stosunków w samej Łodzi. Mistrzostwa są tego najlepszym dowodem.

Z przykrością należy stwierdzić, że pewni działacze nie stanęli na wysokości zadania. Dotyczy to w równym stopniu kierownictwa Zrywu, który groził, że wycofa swych zawodników, jak i Tęczy, która zapowiedziała również bojkot mistrzostw. To nie są metody działania w sporcie. Nawet najbardziej wyraźna krzywda wyrządzona zawodnikowi tego, czy innego klubu, nie upoważnia jego kierownictwa do obniżenia autorytetu władz okręgowych, sędziów i obniżania powagi i poziomu zawodów.

A tak się stało wczoraj w pierwszym dniu mistrzostw okręgu, który słusznie pretendował do najsilniejszego w Polsce.

Na dziś zapowiedzianych jest sześć walk: w wadze lekkiej: Bocheński (Zryw)—Mila (Tęcza), Pluta (Wima)—Kowalski (Zryw), Kielan (Wima)—Grzybowski (Zryw) i Kawczyński (Wima), zwycięzca walki Mazur—Paliński.

W wadze średniej walczyć mają Pisarski (ŁKS)—Skrobiranda (Tęcza), Trzęsowski (Tęcza)—Szczeciński (ARKO).

Oczywiście, gdyby Tęcza nie cofnęła swej decyzji wycofania zawodników, dojdzie tylko do 4 walk.

Tak, czy inaczej, wskutek absencji olbrzymiej większości zgłoszonych pięściarzy, wczoraj rozegrano już półfinały w wagach: muszej, koguciej, piórkowej (walkowerem) i półśredniej. Poza tym do finału zakwalifikowali się w półciężkiej Bendarz i Kosiński, również od razu w finale toczyć się będzie walka w wadze ciężkiej.

W sobotę walk nie będzie. Może dopiero w niedzielę doczekamy się jakiejś poprawy. Trudne w to uwierzyć.

3 nokauty i 2 walkowery na 9 walk

Jak walczono wczoraj w hali „Wimy"

Mistrzostwa poprzedził finał wagi koguciej juniorów, w którym spotkali się Perliński (Zjednoczone) — Wieczorek (Wima). Obaj walczyli b. prymitywnie dążąc do unieszkodliwienia przeciwnika. Sędzia ringowy p. Kubiak udzielił Wieczorkowi kolejno 3 napomnienia za bicie otwartą rękawicą, dyskwalifikując go. Mistrzem juniorów został więc Perliński, choć Wieczorek wydaje nam *się nieco* lepszym bokserem.

Inauguracją *mistrzostw było spot*kanie w wadze muszej Brzózka (Concordia) - Bednarek (Tęcza).

***Pięściarz* Tęczy *w pierwszym starciu zapewnia sobie znaczną przewa*gę punktową. Spokojniejszy *i sil*niejszy fizycznie trafia Brzózkę kontrami z obu rąk.**

***II-gie* starcie jest również żywe. Brzózka atakuje, Bednarek tylko kontruje, ale jest jakby zmęczony. Inkasuje wiele lewych prostych. W III rundzie Bednarek przechodzi do ofensywy, ale gubi się pod celnymi kontrami piotrkowianina. Pod koniec jest wyraźnie osłabiony.**

Walka w sumie wyrównana. Ogłoszenia zwycięstwa Brzózki przyjęła publiczność gorącymi oklaskami.

W drugiej parze wagi muszej spotkali się Różycki (Filmowiec) — Stasiak (ŁKS), walka nie była zbyt ciekawa. Różycki stawiał dzielny opór, wydawało się jednak, że Stasiak niezbyt dużo wkładał serca do walki. Zwyciężył na pkt. Stasiak.

W wadze koguciej na pierwszy ogień poszła para Kanecki (Zryw)— Ostrowski (Zjednoczone). Obaj zawodnicy od pierwszej chwili okładają się niemiłosiernie. W tej bijatyce lepszym okazał się Ostrowski, który w II r. znokautował Kaneckiego.

W drugiej parze spotkali się: Czarnecki (Zryw) — Matecki (Filmowiec), Czarnecki ruszył do walki w takim stylu jakby zamierzał już w I starciu znokautować przeciwnika. Wdał się w wymianę, w której Matecki okazał się b. groźny. I starcie było b. emocjonujące i wyrównane.

W następnym — Czarnecki opanował już sytuację. Bił jak w worek treningowy. Pod koniec seria prostych rzuca Mateckiego na deski. W momencie, gdy sędzia liczył „9" zabrzmiał gong. Matecki poddał się jednak w przerwie.

W wadze piórkowej Ratajczak (Zryw) przeszedł do półfinału v. o.

W wadze lekkiej Mazur (Tęcza) spotkał się z Palińskim (Zryw). Paliński jest nowym nabytkiem Zrywu. Wysoki, o długich ramionach wykorzystywał umiejętnie swoje warunki fizyczne. Walka b. zażarta, przez trzy starcia polegała na wymianie ciosów, w których nie zawsze Mazur miał ostatnie słowo. W pierwszej i trzeciej rundzie Mazur był minimalnie lepszy, ale drugą wygrał zdecydowanie Paliński.

Paliński świetnie bił z obu rąk. Natychmiast po prawej prostej szedł lewy sierp. Mazur walczył z zębem, ale walkę tę conajwyżej zremisował.

Ogłoszenie zwycięstwa Mazura spotkało się ze słusznym sprzeciwem widowni i protestem kierownictwa Zrywu.

II waga lekka: Kawczyński (Wima) wygrywa na punkty z Kaźmierczakiem (Zjedn.), Kaźmierczak od pierwszej chwili ładnie punktuje prawą, lecz w połowie rundy inkasuje potężny sierp, z serii tak zwanych „atomowych" ciosów. Jest kompletnie zamroczony, intuicyjnie idzie do zwarcia, lecz w kilka sekund później inkasuje podobny cios, który wyrzuca go za liny. Sędzia zaczyna wyliczać, ale gong chroni Kaźmierczaka od przegranej przez k. o.

W drugiej rundzie Kaźmierczak zaczyna lokować potężne ciosy na szczęce Kawczyńskiego. Obaj są kompletnie wyczerpani, walcząc bez gardy. Runda ta przynosi wymianę potężnych ciosów, których bez liku inkasuje tak Kaźmierczak jak i Kawczyński. Po tej rundzie sędzia odprowadza Kaźmierczaka do rogu którego szukał przez kilka sekund.

Trzecia runda, nie przynosi ciekawej walki, jest raczej popisem wytrzymałości obu zawodników. Kaźmierczak dąży stale do zwarcia. Walkę kończą obaj zawodnicy wyjątkowo wyczerpani.

Waga półśrednia: Kijewski otrzymuje walkower, wobec nie stawienia się do walki Buczki (Zryw).

II w. półśrednia: młody Sińczak (Arko) przegrywa wysoko z Kaczmarkiem (Tęcza). Sińczak nie zna jeszcze boksu. Bał się nie tylko inkasować ale i atakować.

Waga średnia: Trzęsowski szybko rozprawia się z zupełnie surowym Mielańczukiem (ŁKS). Już w pierwszej rundzie Mielańczuk inkasuje kilka potężnych ciosów, po których idzie na deski do „9". W zwarciu przetrzymuje rundę. W drugiej rundzie Trzęsowski nie dopuszcza Mielańczuka do zwarcia, lokuje potężną serię z obu rąk po których wyczerpany zupełnie Mielańczuk idzie na deski. Ostatnim wysiłkiem stara się podnieść na nogi, lecz kierownik Ł.K.S.-u nakazuje mu leżeć dalej. Uszczęśliwiony Mielańczuk układa głowę na rękawicach, i pozwala się wyliczyć.

II w. średnia: Ostatnią walką wczorajszego wieczoru, było spotkanie Szczecińskiego (Arko) z Łuczakiem (Ł.K.S.). Przez wszystkie trzy rundy Łuczak inkasuje niezliczoną ilość ciosów, nie zastosowawszy w ani jednym wypadku kontry. Łuczak jest jeszcze b. słabiutkim bokserem.

Wygrywa wysoko na punkty Szczeciński.



84)

— Zdążą, czy nie zdążą? A może Włosi wymknęli się już? Nikt nic nie wiedział.

Nadeszła noc. Kolumna posuwała się nadal bez najmniejszej przerwy.. O pierwszej w nocy dywizja doszła do starego, opuszczonego dawno fortu Msus, który na kilka godzin przed tym zajęty został przez przednią kolumnę. O świcie ruszono dalej. Przednie oddziały nadal parły co sił w motorach. Tak minęło południe. Generał i sztabowcy zajęci byli teoretycznymi obliczeniami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Włosi powinni byli już wyjechać. Cała wyprawa poczęła tracić sens. Widocznym było, że z winy dróg, wyprawa nie dojdzie na czas. Na wszystkich pojazdach żołnierze siedzieli paląc. Wszystko razem było niesamowite. Fantastyczny wyścig, w którym żaden ze ścigających się nie wiedział, gdzie obecnie drugi się znajduje, miał w sobie coś z cowboyskich filmów, gdzie bohater pędzi na łeb na szyję, a czarny charakter ucieka także na łeb na szyję będąc przekonanym, że pogoń idzie z zupełnie innego kierunku.

Radio od kilkunastu minut milczało. Nagle w słuchawkach telegrafisty odezwał się daleki głos.

— Georg do Kleopatry... Georg do Kleopatry...

— Kleopatra... Kleopatra... słucham... słucham...

Radiotelegrafista położył palec na ustach. Wszyscy nie wyłączając generała, zamilkli powstrzymując dech w piersiach.

— Jesteśmy przy drodze... jesteśmy przy drodze... ruch obustronny... ruch obustronny... na pewno jeszcze nie przejechali... nie przejechali... czy są jakieś nowe rozkazy... nowe rozkazy...

— Czekajcie... czekajcie...

Radiotelegrafista zwrócił się w stronę generała, zasłaniając ręką mikrofon. Starał się mówić spokojnie, lecz głos drżał mu tak, jak gdyby dzielny sierżant miał za chwilę wybuchnąć płaczem.

— Panie generale... wysunięta kolumna melduje że doszła do drogi... ruch na szosie obustronny, to znaczy, że Włosi jeszcze nie przejechali, Czekają na rozkazy — chciał powiedzieć coś jeszcze lecz głos mu się załamał i zamilkł.

Generał mimo, że liczył już około pięćdziesięciu lat życia wydał ze siebie bojowy okrzyk Siuxów, którego nie powstydziłby się najwprawniejszy z młodych wojowników indiańskich.

— Powiedz, żeby leżeli i czekali, jak coś się pokaże niech walą ze wszystkiego, co mają pod ręką. Powiedz, że my tu sobie flaki wypruwamy żeby zdążyć na czas. Zatrzymać auto — zwrócił się do szofera. Stanęli. Generał wszedł na błotnik i sam wykrzykiwał wiadomość do przejeżdżających pojazdów. Za każdym razem odpowiadało mu gromkie:

— Hurra!!!

Mimo, że wydawało się to niemożliwością, kolumna przyśpieszyła bieg. Auta trzęsły się podkakując na niesamowitych wybojach i głazach, lecz cała kolumna nabrała nagle życia. Wszyscy rozumieli, że za chwilę koledzy z pierwszych oddziałów rozpoczną walkę, która będzie samobójcza, o ile reszta dywizji nie zdąży na czas.

Na depeszę Głównodowodzący Korspusu odpowiedział:

— Hurra!!! Teraz tylko trzymać chłopcy i nie wypuścić ani jednego, my także wypruwamy kichy. God save the King!

O'Connor.

Minęła godzina i przednia kolumna nie meldowała żadnego zdarzenia.

(C. d. n.).

Dzień w Łodzi

Telefon red dyżurnego
257 94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 premiera uroczej baśni dramatycznej wybitnego radzieckiego pisarza dla dzieci S. Marszaka „12 miesięcy" w przekładzie Z. Szleyen w reżyserii R. Kowalewskiej. Dekoracje O. Siemaszkowej i Wł. Daszewskiego, muzyka Ł. Drage - Schielowej i K. Sikorskiego. Udział biorą: H. Puchniewska, B. Rachwalska, W. Latosówna, I. Habrowska, Z. Rzuchowska, J. Pilarski, E. Przyjemski, Z. Urbański, Z. Skowroński, W. Dewojno, K. Dejmek, S. Chromińska, oraz słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Jutro „Krakowiacy i Górale".

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś znakomita komedia obyczajowa godząca w środowisko mieszczańskie M. Gogola „Ożenek" w nowym przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego, w reżyserii H. Szletyńskiego, dękoracje O. Axera.

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27.

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12-ej. Sztuka pióra L. Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1. Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera.

„PANI PREZESOWA"

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Helena Buczyńska, Janina Draczewska, Stefania Grodzieńska, Stefcia Górska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski Jerzy Pichelski, Józef Porębski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 najlepsza sztuka amerykańska ostatniego sezonu „SZKLANA MENAŻERIA" z Duszyńskim, Horecką, Jaroniem i Mrozowską. Reżyseria — Erwina Axera. Dekoracje — Jana Kosińskiego. Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TYLKO DO NIEDZIELI

Obecny program „Gongu" grany będzie tylko do niedzieli. Wkrótce premiera doskonałej komedii muzycznej w opracowaniu Turwima

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"

z Olą Obarską, Wacławem Dunin-Brzezińskim, Gierasieńskim, Janowskim, Wilczyńską, Wolską, Darskim, Marlenem i Szwajcerem.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA"

Dziś i dni następnych najpiękniejsza egzotyczna operetka N. Fontany „Kraina Uśmiechu" z muzyką F. Lehara w reżyserii Bolesława Horskiego. W roli głównej wystąpi znakomity tenor opery poznańskiej Witold Łuczyński, w pozostałych rolach: K. Chorzewski, K. Koszela, H. Łabuński, H. Makowska - Modrzyńska, J. Markowski, S. Piasecka, A. Sawin, W. Szczawiński, H. Szulc, J. Tyczyński, A. Wasilewski i inni. Chóry i orkiestra pod batutą W. Szczepańskiego. Choreografia w układzie J. Ciesielskiego. Tańce egzotyczne w wykonaniu M. Martówny, J. Barendsa i całego zespołu baletowego. Oprawa sceniczna i projekty kostiumowe J. Gałewski i E. Grajewski.

Początek o godz. 19-ej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a a od godz. 17.30 w kasie teatru.

RADIO

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „W świetlicy robotniczej" — audycja słowno - muzyczna w opr. A. Kasprowicza. 12.35 Pieśni w transkrypcji fortep. w wyk. E. Feinsteinówny 12.55 „10 minut poezji". 13.05 Muzyka obiadowa. 14.00 „Przemysł mleczarski w Polsce". 14.10 Wiadomości sportowe. 14.15 Muzyka polska w wyk. E. Rogalskiej — fortepian. 15.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych pt. „Figle wiosennego wiatru". 15.25 „Przy głośniku". 15.30 Pog. sportowa. 15.40 XII-ta audycja z cyklu „Zagadki muzyczne". 16.00 Dziennik. 16.30 Audycja dla chorych. 16.45 „Głos Młodych". 16.55 Aud. dla młodzieży. 17.05 „U naszych przyjaciół". 17.25 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udz. B. Rudzkiej — śpiew. 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Audycja wojskowa. 18.07 Muzyka (wojskowa). 18.30 Poradnik językowy. 18.45 Muzyka. 19.10 „Szkolenie stutysięcznej rzeszy działaczy związkowych na nowych drogach". 19.15 Fel. S. Grodzieńskiej. 19.25 Dziennik. 20.00 Transm. Koncertu Symfonicznego Państw. Filh. w Łodzi. Dyryg. Z. Górzyński, solistka — B. Rotsztatówna — skrzypce. Słowo objaśniające pióra mgr. M Drobnera. — W przerwie koncertu około godz. 20.40 Zradiofon. fragment z powieści A. Huxley'a „Ostrze na ostrze" pt. „Kwartet Beethovena". 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 Koncert życzeń. 22.50 Audycja literacka. 23.10 Ostatnie wiad. dziennika radiowego.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Triumf młodości".
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Ludzie i Manekiny".
BAJKA (Franciszkańska 31) — „San Demetrio"
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Pontcarral".
HEL (Legionów 2-4) — U schyłku dnia"
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Symfonia młodości"
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) Nieczynne.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Klatka Słowicza".
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Robert i Bertrand".
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Zakazane piosenki"
ROMA (Rzgowska 86) — „Co mój mąż robi w nocy".
REKORD (Rzgowska 2) — „Zamieć śnieżna"
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Pontcarral".
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „A imię ich Milion".
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kapryśna ekspedientka".
TĘCZA (Piotrkowska nr. 108) — „Robert i Bertrand".
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Zeznania szpiega".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zeznanie szpiega".
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Nieustraszeni"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Siedmiu śmiałych"

Kino: „Bałtyk" początek seansów: 15.30, 18, 20.30.

Kina: „Hel", „Adria", „Tęcza", „Roma", „Gdynia" rozpoczynają: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30.

Kino „Wisła" początek — 15.30, 17.30, 19.30 — niedziela 13.30.

Kino „Włókniarz" początek 16.15, 18.15, 20.15; — niedziela — 14.15.

Poostałe kina rozpoczynają seanse:16.00, 18.000, 20.00; w niedzielę o godz. 14.00.

Passe-partout do kin wydane na rok 1946 ważne są aż do odwołania.

KONCERTY

DZIŚ WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

W programie arcydzieła Beethovena: Uwertura „Coriolan", Koncert skrzypcowy, Symfonia III (Eroica). Solistka: Bronisława Rotsztatówna. Dyrygent: Zdzisław Górzyński. Pozostałe bilety w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

PRZETARG

Na podstawie art. 7 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr 13 poz. 87) Główny Urząd Likwidacyjny ogłasza przetarg nieograniczony **na sprzedaż zużytych samochodów osobowych i ciężarowych.**

Bliższe informacje uzyskać można w Wydziale Gospodarczym codziennie w godz. urzędowych, Łódź, ul. Południowa 9, pokój Nr 8.

Oferty należy składać do dnia 10 marca, godz. 9-ta w zaklejonych kopertach.

Otwarcie kopert nastąpi tegoż samego dnia o godz. 10tej.

Główny Urząd Likwidacyjny zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania powodów.

WILEŃSKI TEATR ŁĄTEK
w sali Teatru Nowego, Kopernika 16.

W niedzielę, 9 marca, o godz. 12, daje przedstawienie bajki Andersena „Słowik". Przedsprzedaż biletów w księkarni „Prasa" — Piotrkowska 102-a.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

Odczyt pt. „Geograf w serii Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich", wygłosi prof. dr Jan Dylik w niedzielę, dnia 9 marca o godzinie 12-ej w sali Uniwersytetu przy ul. Narutowicza Nr 68.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzione 2 legitymacje na KEŁ, legitymację na ŁWEKD, legitymację Zw. Zaw. Pracowników Filmowych, palcówkę na nazwisko Michalak Barbara, ulica Rudzka 164. —5638

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU - Pabianice na nazwisko Grobelny Czesław, Piotrków, ul. Dzielna 4. —5644

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, zaświadczenie rejestracyjne RKU - Łask, kartę kontrolną, orzeczenie lekarskie na nazwisko Sitek Wacław, Moszczenica, gm. Bogusławice. —5645

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS Nr 2749 na nazwisko Papiernik Antoni, ulica Odyńca 4-a. —5647

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS na nazwisko Rogalski Mieczysław, ul. Wrześnińska 48. —5658

UNIEWAŻNIAM zagubiony indeks U. Ł. na nazwisko Trzebuchowska Zofia, ul. Wigury 9. Za zwrot nagrodzę. —5649

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, kartę rejestracyjną RKU - Brzeziny, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Szulc Józef, wieś Dąbrowa Nr 9. —5650

UNIEWAŻNIAM dokumenty rozwodowe na nazwisko Michalak Felicjan, zagubione w dniu 7.2.47 roku. —5651

UNIEWAŻNIAM zagubione zwolnienie wojskowe na nazwisko Jakiel Władysław, ul. Pabianicka 90. —5652

UNIEWAŻNIAM zagubioną *tymczasową* legitymację *partyjną* Nr 2647 PPS na *nazwisko* Cwanek Władysław, ul. Klonowa 9, m. 1. —5653

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną RKU - Łódź, palcówkę, świadectwo szkolne na nazwisko Domagalski Radosław, ul. Abramowskiego 12. —5654

UNIEWAŻNIAM skradzione 2 legitymacje tramwajowe (pracownicze), legitymację Zw. Zaw. i kinową na nazwisko Banaszkiewicz Lucyna, ul. St. Jaracza 5. —5655

UNIEWAŻNIAM zagubiony spis własnej garderoby, wydany przez Starostwo Grodzkie, dn. 21.2.47 roku na nazwisko Cyryński Izaak, ul. 6-go Sierpnia 11. —5656

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa na przychodne od zaraz. Referencje konieczne. Zgłaszać się w redakcji „Kuriera Popularnego", Piotrkowska 68 od 10 — 12. —5552

Red. nacz.:
ARTUR KARACZEWSKI., Przyjmuje od 12 — 13.
SEKR. RED. od 10 — 11.
WYDAWCA: Sp. Wyd. „Wiedza".

NASZE TELEFONY:

REDAKCJA		ADMINISTRACJA	
Red. nacz.	130-46	Kier. adm. —	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat —	222-22
Red. dyżurny i red. działów	257-94	Prenumerata —	268-95
Centrala	130-46	Ekspedycja i Dział ogłoszeń —	256-37
		Kolportaż —	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście— 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—015038 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.